Piątek 2 lutego 1951

Nr. 28 (236) B

CENA 15 gr

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

DZIŚ w numerze:

W ODPOWIEDZI KOL. TOMASZEWSKIEJ Z ŁZPO W ŁODZI

Po wizycie L. Korabielnikowej wprowadziliśmy w brygadach szkolenie zawodowe

Na wezwanie kol. Tomaszewskiej z Łódzkich Zakładów Przem. Odzieżowego odpowiadamy bardzo chętnie — pisze do redakcji kol. Zimmerman z Szewskiej Spółdzielni Pracy im. Olgina we Wrocławiu.

Przyjazd Lidii Korabielnikowej do Wrocławia i jej wizyta w naszej spółdzielni pozwoliły nam na znaczne usprawnienie naszej pracy. Wprawdzie warunki pracy u nas różnią się bardzo od wielkiej moskiewskiej fabryki „Komuna Paryska", ale tow. L. Korabielnikowa dała nam wiele cennych wskazówek, przystosowanych do naszych możliwości.

Wprowadzenie kompleksowej oszczędności nie było u nas łatwe. Nie było produkcji taśmowej. Młodzież była rozrzucona po różnych brygadach.

Mimo tych trudności przystąpiliśmy do zorganizowania współzawodnictwa w kompleksowym oszczędzaniu. Zorganizowaliśmy brygadę młodzieżową rękawiczników. Brygadzistką została kol. **Tułodziecka.** Osiągnięte przez brygadę oszczędności pozwoliły na **przepracowanie trzech dni bez pobierania kordonku z magazynu. W ciągu trzech dni wykończono 297 par rękawiczek, osiągając 130 proc. normy.**

Osiągnięciem tym przełamaliśmy niechęć starszych fachowców do akcji i **wciągnęliśmy ich do współudziału w kompleksowym oszczędzaniu.**

Po pewnym czasie brygada nasza postanowiła obniżyć normę zużycia kordonku z **0,001 g do 0,00085 g** na jedną parę rękawiczek. **Obniżka ta dała dla całego warsztatu w ciągu trzech ostatnich miesięcy 112.900 m kordonku oszczędności.**

Ponadto brygadzista **Nowicki** postanowił według wskazówek tow. Korabielnikowej szkolić każdego członka brygady tak, aby umiał prowadzić dwa procesy produkcji.

Zorganizowaliśmy kompleksowe oszczędzanie również w brygadzie galanteryjnej przy wyrobie portmonetek.

Chcielibyśmy wiedzieć jak rozwija się ruch korabielnikowców w Państwowej Fabryce Obuwia w Radomiu i Krawieckiej Spółdzielni Pracy im. M. Buczka w Bytomiu.

Prosimy korabielnikowców z Państw. Fabryki Obuwia w Radomiu i Krawieckiej Spółdzielni Pracy im. M. Buczka w Bytomiu, aby na wezwanie kol. Zimmerman odpowiedzieli na łamach „Sztandaru Młodych", jak rozwija się u nich ruch kompleksowego oszczędzania w ciągu ostatnich 3 miesięcy.

Zarządzenie Plevena pisane jest po francusku ale jego wymowa to głos Ameryki

Domagamy się natychmiastowego odwołania faszystowskiej decyzji rządu francuskiego!

WIELKI WIEC PROTESTACYJNY W WARSZAWIE

31.I.51 ludność stolicy manifestowała swą braterską solidarność z ludem francuskim i ostro potępiła reakcyjne zarządzenie rządu Plevena — Mocha, zakazujące działalności na terenie Francji trzem potężnym międzynarodowym organizacjom demokratycznym.

Olbrzymia aula Politechniki Warszawskiej wypełniła się około 4,5 tys. robotników, kobiet i młodzieży, przybyłych na wiec protestacyjny.

W imieniu około 4,5 miliona związkowców polskich przemówił do zebranych przew. CRZZ **Wiktor Kłosiewicz.**

„Mylą się faszyści, jeżeli przypuszczają, że uda im się zerwać sojusz proletariatu francuskiego z proletariatem innych krajów i że zdołają przygotować grunt pod likwidację CGT i zdławienie francuskiego ruchu robotniczego — powiedział m. in. mówca.

Nikczemny dekret rządu Plevena przeciwko ŚFZZ jest ukoronowaniem oddawna już organizowanego przez imperializm spisku przeciwko światowej jedności związków zaw.

Próby imperialistycznych spiskowców rozbicia ŚFZZ zakończyły się fiaskiem. **W ogniu walki wzrosła ona liczebnie i spotęgowała się jej aktywność organizacyjna i siła bojowa, umocniła się jako jedno z najważniejszych ogniw światowego obozu pokoju.**

Wydając zarządzenia przeciwko ŚFZZ rząd **Plevena wykonał przede wszystkim wolę sztabu zbrodniczych organizatorów trzeciej wojny światowej.**

Dekret rządu Plevena przeciwko ŚFZZ **jest wyrazem awanturnictwa i słabości całego obozu podżegaczy wojennych.** Faszystowskie zarządzenia i represje niewiele jednak pomogą organizatorom wojny. Światowy ruch obrońców pokoju — którego niepokonaną twierdzą jest ZSRR — dysponuje ogromnymi siłami. **Jednoczy on dzisiaj setki milionów ludzi, którzy postawili sobie za cel uwolnienie ludzkości od groźby trzeciej wojny światowej.**

Wyrażając swe oburzenie na zarządzenia rządu Plevena, skierowane przeciwko ŚFZZ i innym międzynarodowym organizacjom, **lud pracujący Warszawy odpowiada na atak imperialistów wzmożoną pracą nad realizacją Planu 6-letniego.**

Wola i walka setek milionów ludzi pracy **przekreśli plany imperialistycznych podżegaczy wojennych.** Polskie masy pracujące przesyłają ŚFZZ, ŚFMD i ŚDFK swe gorące pozdrowienie i zapewnienie o swej ścisłej salidarności i łączności".

*

„Kobiety Warszawy, robotnice, pracownice, żony i matki! — zwraca się do zebranych następna mówczyni, wiceprzew. ZG Ligi Kobiet — **Wasilkowska. — Zarządzenie rządu Plevena pisane jest po francusku, ale jego wymowa to nie głos ludu Francji, to głos Ameryki. To ten sam głos, który towarzyszy hukom bomb zrzucanych na bezbronne kobiety i dzieci Phenianu i Seulu. To ten sam głos, który słyszymy w salwach karabinowych, rozstrzeliwujących robotników włoskich za demonstracje przeciwko „generałowi wojny" Eisenhowerowi. To ten sam głos, który judzi i podżega naród niemiecki przeciw nowej Polsce".**

W imieniu 2,5 milionowej organizacji kobiet polskich Z. Wasilkowska składa ostry protest przeciwko tym skandalicznym zarządzeniom.

*

Przedstawiciel młodzieży polskiej, sekretarz ZG ZMP — **Nowocień** wśród serdecznych okrzyków przyjaźni dla młodzieży francuskiej mówi: **„Francja Maurice Thoreza, Francja bohaterskiej Raymonde Dien, Henri Martin, Francja bohaterskiej Partii Komunistycznej — partii rozstrzelanych, ta Francja jest z nami i nie ma nic wspólnego z Mochami i Plevenami, pachołkami dolara, ta Francja coraz silniej dochodzi do głosu i ona ostatecznie zwycięży.** Wszyscy pamiętamy słowa Thoreza, że lud Francji nigdy, przenigdy nie wystąpi przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

„Młodzież polska, aby dopomóc walczącemu ludowi Francji i walczącym ludom w krajach kapitalistycznych — oświadcza z mocą sekretarz ZG ZMP — **z jeszcze większym samozaparciem realizować będzie porywające zadania Planu 6-letniego, walczyć z wrogami naszej ludowej ojczyzny.** Walczy ona w tej świadomości, że wzmacniając obóz pokoju pomnaża zdolność obronną naszej, miłującej pokój, ojczyzny".

*

Na zakończenie wiecu zebrani jednomyślnie przyjmują rezolucję, w której czytamy m. in.:

Zarządzenie wydane w czasie pobytu w Paryżu szefa wojskowego Paktu Atlantyckiego gen. Eisenhowera, stanowi jeszcze jeden krok imperialistów amerykańskich i ich francuskich lokajów z rządu Plevena—Mocha w kierunku przygotowania trzeciej wojny światowej.

Zakazując działalności ŚFZZ rząd Plevena—Mocha występuje przeciwko **najpotężniejszej na świecie organizacji związkowej, skupiającej 75 milionów członków wszystkich narodowości, uznanej i współpracującej z ONZ.**

Zakazując **działalności** ŚDFK rząd Plevena **występuje** przeciwko **100 milionom kobiet różnych ras i przekonań, które postawiły sobie za cel, aby ich ojcowie i bracia, mężowie i synowie nigdy już nie byli mięsem armatnim w rękach podpalaczy świata.**

Zakazując **działalności ŚFMD**, która zjednoczyła przeszło 70 milionów **młodzieży w 75 krajach** świata — rząd Plevena — Mocha występuje przeciwko międzynarodowej organizacji, która walczy o to, **aby młodzi wszystkich krajów współpracowali ze sobą nad budową nowego życia, aby młodzież całego świata i młodsze pokolenia już nigdy nie ginęły na polach bitew w imię interesów garstki zbrodniarzy wojennych.**

My, którzy realizujemy **w** swoim kraju, w codziennym trudzie plany budownictwa pokojowego, gorąco pozdrawiamy lud Francji, mężnie stawiający czoło knowaniom podżegaczy wojennych i **wyrażamy przekonanie, że żadne machinacje imperialistycznych agentów nie zakłócą naszej prawdziwej przyjaźni z francuskimi bojownikami o pokój.**

Domagamy się natychmiastowego odwołania decyzji rządu francuskiego w sprawie zakazania działalności trzech wielkich międzynarodowych organizacji demokratycznych.

*

W całej Polsce wzmaga się fala protestów przeciwko reakcyjnemu dekretowi rządu Plevena. M. in. **ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego RP, Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych RP** oraz **ZG Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej RP** wystosowały depesze protestacyjne **na** ręce prezydenta Francji Auriola, **domagając się odwołania faszystowskich zarządzeń.**

*

Masy pracujące całego świata w dalszym ciągu protestują przeciwko dekretowi rządu francuskiego, wymierzonemu przeciwko 3 wielkim organizacjom międzynarodowym.

M. in. protesty złożyły **Zw. Zaw. Pakistanu, KC Związku Młodzieży Pracującej Albanii, Włoska Generalna Konfederacja Pracy, Wszechchińska Federacja Młodzieży Demokratycznej, KC Ligi Nowej Demokratycznej Młodzieży Chin, Wszechchińska Federacja Studentów, Konfederacja Robotników Vietnamu, Unia Kobiet Vietnamskich oraz Federacja Młodzieży Vietnamskiej.**

Szkolenie partyjne w Nowej Hucie



Zajęcia kursu II stopnia szkolenia partyjnego członków Podstawowej Organizacji Partyjnej pracowników SPB w Nowej Hucie. Zajęcia prowadzi tow. Julian Siekliński.

Foto-AR, fot. Z. Wdowiński

Władze szwajcarskie nie zezwalają na odbycie sesji Światowej Rady Pokoju w Genewie

Władze federalne w Szwajcarii odmówiły zgody na odbycie w Genewie w lutym br. sesji Światowej Rady Pokoju.

Sekretariat Szwajcarskiego Komitetu Obrońców Pokoju w ogłoszonym komunikacie potępia decyzję władz federalnych. **Decyzja ta** — stwierdza komunikat — **jest z gruntu sprzeczna z wieloletnią tradycją, w myśl której Szwajcaria, a zwłaszcza Genewa, była miejscem spotkań międzynarodowych.**

ŚWIAT w ciągu doby

DO WARSZAWY PRZYBYŁA...

... delegacja Ministerstwa Poczt i Telegrafów NRD, w celu przeprowadzenia rozmów, mających na celu ustalenie zasad współpracy między Polską i NRD na odcinku poczt i telegrafów.

PODCZAS UROCZYSTOŚCI...

... zakończenia odbudowy zniszczonego w czasie wojny pieca hutniczego w Piombino (Włochy), robotnicy stalowni na znak protestu przeciw marshallizacji Włoch i agresywnej polityce rządu — w chwili przybycia oficjalnych gości, opuścili demonstracyjnie fabrykę, udając się na wiec pokojowy.

FILM POLSKI „CZARCI ŻLEB...

... wchodzi 1 lutego na ekrany Paryża. Ilustrowane pisma francuskie zamieszczają fotografie z filmu.

ZNANY KOLABORANT...

... płk. Hasselman został mianowany w wyniku nacisku gen. Eisenhowera na rząd Holandii, szefem sztabu armii holenderskiej. Płk. Hasselman jest znany ze swej współpracy z hitlerowcami w czasie okupacji. Na znak protestu 16 oficerów holenderskiego sztabu generalnego podało się do dymisji.

VIETNAMSKA ARMIA LUDOWA...

... rozgromiła w okresie od 13 — 1? bm. 4 bataliony armii nieprzyjacielskiej. W walkach w rejonie Bai-szu Win-jen, Bak-tang i Bak-nin nieprzyjaciel stracił 1.930 zabitych oraz 750 żołnierzy wziętych do niewoli.

1.000 KOLEJARZY ARGENTYŃSKICH...

... którzy wzięli udział w strajku, domagając się spełnienia swych żądań, aresztowały władze argentyńskie. Władze zwolniły z pracy przeszło 4 tys. strajkujących. Aresztowani kolejarze mają stanąć przed sądem wojennym.

W celu zapewnienia pokoju i zjednoczenia Niemiec Izba Ludowa NRD wzywa parlament Niemiec Zach. do wspólnego utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej

Na wtorkowym posiedzeniu Izby Ludowej NRD wszystkie frakcje polityczne uchwaliły wspólną odezwę do Bundestagu (parlament) w Bonn w sprawie urzeczywistnienia propozycji rządu NRD o utworzeniu Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Inicjatywę rządu NRD, którą odrzucił Adenauer — stwierdza odezwa — **poparł cały naród niemiecki, który pragnie porozumienia między Niemcami ze Wschodu i Zachodu i uważa, że szybkie przywrócenie jedności ojczyzny może zapobiec śmiertelnemu niebezpieczeństwu, jakie grozi narodowi niemieckiemu w związku z remilitaryzacją i przygotowaniami wojennymi.**

Kierując się wolą narodu niemieckiego **Izba Ludowa NRD zwraca się do parlamentu Federalnej Republiki Niemieckiej z propozycją wspólnego utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, aby osiągnąć porozumienie we wszystkich sprawach, które należy rozstrzygnąć celem zapewnienia pokoju i zjednoczenia Niemiec.** Izba Ludowa wyraża gotowość prowadzenia rozmów w duchu uczciwego zrozumienia wzajemnego oraz przedyskutowania również takich problemów, które dr Adenauer wymienił w swym oświadczeniu z 15 bm.

M. in. przedstawiciele NRD w Ogólnoniemieckiej Radzie Ustawodawczej upoważnieni będą **do przeprowadzenia rozmów w sprawie warunków zjednoczenia Niemiec oraz do omówienia zagadnienia obrony praw człowieka i utrzymania pokoju.** Propozycja przewiduje, że przeprowadzone będą rozmowy w sprawie zmian i rozciągnięcia mocy obowiązującej Ustawy o Obronie Pokoju na teren całych Niemiec.

Rozmowy obejmą również zagadnienia liczebności, uzbrojenia i rozmieszczenia policji na terenie całych Niemiec oraz **opracowanie wspólnego oświadczenia, przewidującego zakaz remilitaryzacji i tworzenia niemieckich formacji wojskowych.** Omówione zostaną warunki przeprowadzenia w całych Niemczech **wolnych, powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborów.**

Izba Ludowa NRD proponuje, aby oba parlamenty wyznaczyły równą liczbę przedstawicieli, którzy w jak najszybszym czasie mogliby przystąpić do rozmów w Berlinie. Termin spotkania tych przedstawicieli będą mogli ustalić przewodniczący obu parlamentów.

Stany Zjednoczone usiłują związać ONZ ze swoimi wojennymi planami — stwierdza delegat Polski w ONZ

Na porannym posiedzeniu 30 bm. Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ wznowiła dyskusję nad kwestią koreańską.

Delegat polski dr **Suchy** proponował odroczenie obrad do dnia następnego — w oczekiwaniu na otrzymanie przez delegację polską instrukcji od swego rządu w sprawie stanowiska wobec zrewidowanego projektu grupy 12 państw, który to projekt został przedstawiony Komisji dopiero 29.I. Przedstawiciel ZSRR i przedstawiciel Czechosłowacji poparli tę propozycję. Jednakże większość Komisji w myśl poleceń delegacji amerykańskiej odrzuciła wniosek polski.

Dr Suchy podkreślił, że nigdy jeszcze nie zdarzyło się w ONZ, by odrzucona została prośba jednego z członków ONZ o jednodniowe odroczenie obrad, motywowana brakiem instrukcji.

Mówca podkreślił, że z wystąpień delegata USA widoczna jest **chęć związania ONZ z celami wojennymi USA.** Co się tyczy rezolucji amerykańskiej, omawianej przez Kom. Polityczną, to **zmierza ona wyraźnie do rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie.**

Dr Suchy wezwał członków Kom. Politycznej, **aby nie ulegali presji amerykańskiej i wystąpili przeciwko projektowi USA.**

Pod brutalnym naciskiem USA mechaniczna większość ONZ przyjęła rezolucję amerykańską

Po wznowieniu obrad Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ odbyło się głosowanie, w wyniku którego **odrzucone zostały kolejno poszczególne punkty rezolucji 12 krajów arabskich i azjatyckich** proponującej zwołanie konferencji 7 krajów z udziałem Chin Ludowych, na której omówione byłyby sposoby pokojowego rozstrzygnięcia sprawy Korei.

Następnie mechaniczną większością głosów państw, uzależnionych od USA, w wyniku trwającego od dłuższego czasu nacisku USA, przyjęta została rezolucja amerykańska w sprawie „uznania Chin za agresora". Za rezolucją padły 44 głosy przeciwko 7 przy 7 wstrzymujących się od głosowania.

Przeciwko rezolucji amerykańskiej głosowały: Zw. Radziecki, USRR, BSRR, Polska, Czechosłowacja, Indie i Burma.

Na 2-giej stronie dzisiejszego numeru zamieszczamy przemówienie Przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP tow. MATWINA wygłoszone na Naradzie Aktywu Wiejskiego w dniu 28 stycznia br.

Zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zach. — to cios w rewizjonistów niemieckich

Decyzję rządu z uznaniem wita całe społeczeństwo na tysiącach zebrań

W dalszym ciągu odbywają się w całym kraju zebrania, na których robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, księża - działacze katoliccy podkreślają, że zniesienie stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zach. przyczyni się do umocnienia frontu pokoju.

● Na masowych zebraniach gromadzkich w woj. **szczecińskim** podejmowano rezolucje, które podkreślają, że ustanowienie stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zach. **wymierzone jest w szowinistów i rewizjonistów niemieckich, a jednocześnie decyzja ta jeszcze bardziej pogłębi przyjazne, sąsiedzkie stosunki między narodem polskim a NRD.**

● Chłopi w województwie **łódzkim, lubelskim, bydgoskim wyrażają radość z decyzji Rządu Ludowego.** Małorolny chłop spod **Rypina** woj. **bydgoskie powiedział: „Podżegaczom wojennym i Watykanowi nie udadzą się próby skłócenia narodu polskiego z miłującymi pokój masami pracującymi Niemiec".**

Księża i działacze katoliccy składają oświadczenia, w których wyrażają głęboką wdzięczność Rządowi Ludowemu za zniesienie tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Zakonnik — jezuita O. A. **Kusmierz** w oświadczeniu swym stwierdza: „Szkodliwe dla Polski utrzymanie tymczasowej administracji kościelnej **pomagało wrogom naszej Ojczyzny, odwetowcom i rewizjonistom niemieckim, którzy się wysługują swym anglo-amerykańskim panom.** My walczymy o pokój. Dlatego też wytyczenie stałej granicy na Odrze i Nysie, jak również zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich **jest wielkim krokiem naprzód w umocnieniu światowego obozu pokoju.** Żywię nadzieję, że Episkopat Polski zrozumie to i uzna polską rację stanu za dobro najwyższe."

Idea walki o pokój powinna jednoczyć wysiłki marksistów i katolików — oświadczają intelektualiści katoliccy na konferencji w Warszawie

30. I. br. obradowała w Warszawie Krajowa Konferencja **Komisji** Intelektualistów Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju. Brało w niej udział kilkudziesięciu księży i szereg świeckich działaczy katolickich.

Zabierając głos w dyskusji ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski powiedział m. in.: „W stosunku do zagospodarowania i zespolenia z macierzą Ziem Zachodnich **nie ma polityki komunistycznej czy katolickiej, jest tylko jedna polityka — polska.** I jeżeli ktoś liczy na jakieś rozdźwięki w tej sprawie, dozna pełnego rozczarowania. Nie zamierzamy jednak być tylko biernymi obserwatorami i przeciwstawiamy się całą siłą i wszelkimi będącymi w naszej dyspozycji sposobami szkodliwej polityce części niemieckiego kleru.

Konferencja przyjęła wytyczne, w których m. in. podkreślono:

● **że idea pokoju, realizowana przez światowy ruch obrońców pokoju ma charakter nadrzędny i że powinna jednoczyć wysiłki marksistów i katolików;**

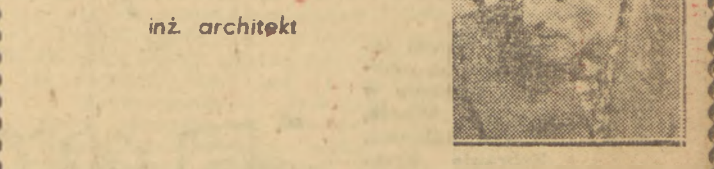
● że duchowieństwo katolickie i świeccy katolicy przez swój udział w ruchu pokoju winni dać bezwzględną odpowiedź inspirowanym przez rządy anglosaskie niemieckim zakusom rewizjonistycznym oraz **że stanowczym głosem swoim winni przywołać do porządku tych katolików niemieckich, którzy nadużywają religii do celów odwetowych;**

● **wyrażono aprobatę dla ostatniego posunięcia Rządu w sprawie stabilizacji stosunków kościelnych na Ziemiach Odzyskanych.**

Wraz ze zwycięstwem nad hordami imperialistów amerykańskich lud koreański osiągnie wolność i sprawiedliwy ustrój

mówi Józef Sigalin

inż. architekt



Wiekami całymi twórcza myśl narodu kształtuje oblicze miasta — jego tradycję, jego piękno. Pokolenia robotników budowlanych, architektów, inżynierów, rzemieślników, techników, trudem swoim dźwigają mury miast — mieszkania, fabryki, szkoły, świątynie, szpitale, ratusze, place i ulice. Któż więc, jeśli nie oni — budowniczowie miast — najboleśniej odczuwają zniszczenie dzieła ich mózgów i rąk? Nasze polskie, a zwłaszcza warszawskie doświadczenia w tym względzie każą nam szczególnie ostro reagować na zbrodnie popełnione nad miastami bohaterskiej Korei i ich ludnością. My, zburzenie Wondżu, Phenianu, Seulu nie tylko czujemy, rozumiemy, widzimy nieomal i oceniamy — my je PRZEŻYWAMY. Ale tak nas już życie nauczyło, że widząc zniszczenia widzimy jednocześnie perspektywę ich odbudowy; i wiemy, że w warunkach ustroju demokracji ludowej jest to perspektywa odbudowy burzliwej, rewolucyjnej, szybkiej i pięknej. O tę perpektywę walczy dziś wspaniały lud koreański. Wraz ze zwycięstwem nad zdziczałymi hordami imperialistów amerykańskich lud ten niewątpliwie osiągnie i wolność i sprawiedliwy ustrój społeczny i perspektywę szybkiej odbudowy swoich starych, pięknych miast.

My, budowniczowie Warszawy, z całego serca pragniemy, aby nasi bracia koreańscy, którzy już przystępują do odbudowy swoich miast rodzinnych, przesyceni byli tak jak my w styczniu 1945 roku — niezłomną wiarą, że wola całego narodu koreańskiego dźwignie z ruin zburzone miasta Korei, że wyrosną jeszcze piękniejsze niż były, że nie ma na świecie takiej siły, która potrafi zniszczyć miłość wolnych ludzi dla ich miast rodzinnych, narodowej kultury i tradycji.

Wydawałoby się celowe, aby w dobie, gdy nosiciele tak zwanej „kultury zachodniej" ścierają z oblicza ziemi wspaniałe miasta, gdy przygotowują się gorączkowo do zagłady dorobku wielowiekowej kultury ludzkiej skoncentrowanej w miastach i osiedlach, aby zjechali się (może właśnie w Warszawie?) architekci i budowniczowie Seulu, Phenianu, Wondżu i Szanghaju, Mińska, Kijowa, Stalingradu, Leningradu, Warszawy, Coventry, Oradour, Rotterdamu i Lidic i tych wszystkich miast angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich, japońskich i innych, które padły ofiarą rozpętanej przez imperializm 2 wojny światowej, aby wspólnie z architektami miast Europy, Ameryki i Azji, którym wojna, do której prze imperializm amerykański, może zgotować podobny los — naradzili się, jak obronić swoje dzieła przed zbrodnią i jak naprawić skutki zbrodni już dokonanych i ciągle jeszcze dziś każdej godziny dokonywanych.

JÓZEF SIGALIN
Inżynier architekt

WŁADYSŁAW MATWIN

PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Umasowić i wzmocnić organizację ZMP-owską na wsi

(Podsumowanie dyskusji na Krajowej Naradzie Aktywu Wiejskiego ZMP)

Trzeba powiedzieć, towarzysze, że dotychczas praca na wsi należała do słabszych stron naszej działalności. Chodzi o to, aby praca ZMP-owska na wsi stała się jedną z silniejszych stron naszej organizacji. Dzisiejsza narada powinna stać się takim właśnie punktem zwrotnym w całej naszej dotychczasowej robocie na wsi.

Nasza narada pomoże nam zlikwidować niedocenianie pracy na wsi, ciągle jeszcze widoczne u poważnej części naszego aktywu i naszych zarządów. Nie można bowiem inaczej wytłumaczyć wielu rażących braków w naszej pracy na wsi, jak tylko w ten sposób, że poważnej części naszego aktywu naszych kierowniczych instancji waga i znaczenie tej pracy nie jest w pełni zrozumiane i nie wyciąga się stąd wszystkich roboczych wniosków.

Narada pomoże nam w lepszym opracowaniu konkretnego programu działania dla organizacji ZMP-owskich na wsi

Nasza narada pomoże nam lepiej opracować konkretny program działania dla naszych wiejskich organizacji. Takiego programu nie było dotąd i w dużym stopniu ciągle jeszcze brak. Nie zawsze wyśmy zdawali sobie sprawę z tego, co i jak mamy robić i czym ma żyć ZMP-owska organizacja na wsi.

To, o czym była mowa na Naradzie, co nam powiedział tow. Zambrowski—to wszystko będzie bardzo pomocne, aby lepszą treścią napełnić pracę naszej wiejskiej organizacji.

Wreszcie, ta narada pokazała wielką bojową siłę, tkwiącą w naszym ZMP-owskim dołowym aktywie, wielką, dotychczas słabo wykorzystaną siłę naszej młodzieży. Ta narada pokazała nam wiele takich osiągnięć w pracy naszych wiejskich organizacji, o których przedtem nie wiedziano, z których my słabo zdajemy sobie sprawę. A znać swoje osiągnięcia jest rzeczą niezbędną, żeby można było posunąć się wyżej.

Jednakże, przy bardzo poważnych osiągnięciach naszej narady trzeba również powiedzieć, że mieliśmy w naszej dyskusji pewne braki. Jakie były te niedomagania?

Za mało towarzysze tu mówili. o samej młodzieży, o jej uczuciach, o jej radościach, o kłopotach, o jej codziennym życiu — jak ono płynie od rana do wieczora. Tutaj uwidoczniło się podstawowe niedomaganie w pracy naszego Związku w ogóle. **Jednym z najpoważniejszych braków, który był i pozostaje jeszcze w dużym stopniu dotkliwą bolączką w naszej pracy — jest oderwanie wielu zarządów i znacznej części aktywu od mas młodzieży, słaba znajomość nurtujących ją myśli, pragnień, wątpliwości i wahań.**

Dalej — dyskusja w niedostatecznym stopniu stała się trybuną wymiany doświadczeń naszej pracy na wsi. **Trzeba, aby nasz aktyw na każdej naradzie w pełni zdawał sobie sprawę, że jej zadaniem jest pomóc w przekazaniu dobrych metod pracy od tych, którym ona się już udaje — do tych, którzy sami nie znaleźli jeszcze właściwych sposobów pracy.**

Dlatego trzeba mówić nie tylko o tym, co zostało zrobione, ale — szczegółowo — jak myśmy do tego doszli, przy pomocy jakich środków.

Niedostatecznie — wreszcie — zostały omówione w dyskusji organizacyjne zagadnienia pracy ZMP na wsi. Zbyt słabo były krytykowane instancje i aparat ZMP za ich niedobry styl pracy. Mało miejsca zajęły zagadnienia organizacyjnego wzmocnienia ZMP na wsi.

Na tych właśnie zagadnieniach organizacyjnych ja chciałbym się przez chwilę zatrzymać.

Wiecie, towarzysze, że obecny okres w życiu naszego kraju i naszej wsi w szczególności to jest okres wielkich, głębokich i bardzo trudnych przemian. **W tym okresie — Partii klasie robotniczej, masom pracującego chłopstwa potrzebna jest wielka, silna, energiczna, dobrze pracująca organizacja młodzieży.**

Gdybyśmy chcieli możliwie jak najkrócej powiedzieć, co w tej chwili jest dla nas najważniejsze w pracy naszej na wsi — tak powiedzieć, żeby towarzysze wynieśli to ze sobą i nie zapomnieli, to trzeba byłoby powiedzieć tak: **NAJWAŻNIEJSZE W TEJ CHWILI POLEGA NA TYM, AŻEBY WZMOCNIĆ NASZĄ WIEJSKĄ ORGANIZACJĘ ZMP-OWSKĄ, WZMOCNIĆ JĄ, ROZBUDOWAĆ, UMASOWIĆ.**

My mamy w tej chwili na wsi ok. 200.000 młodzieży w szeregach ZMP, jeśli nie liczyć PGR. To jest bardzo mało. Ile powinno być? **Powinno być towarzysze 5 razy więcej. Jeżeli wziąć pod uwagę ile mamy młodzieży wiejskiej w Polsce, jeżeli pomyśleć jaki procent tej młodzieży dzisiaj jest w organizacji i jaki procent powinien i mógłby być, żeby to była silna, bojowa organizacja, to tak właśnie trzeba powiedzieć: 5 razy tyle.**

My dzisiaj mamy średnio biorąc ok. 10 proc. młodych chłopów i chłopek w ZMP.

Dwa przykłady z województwa warszawskiego:

W pow. sokołowskim mamy 256 gromad. Tylko w 78 gromadach istnieją koła ZMP, w pozostałych w przeważającej większości brak kół ZMP-owskich. Mamy tam ogółem 9.000 młodzieży na wsi, a do ZMP należy tylko ok. 1.000. W ostatnim czasie, w ciągu ostatnich czterech miesięcy przybyło tam mniej aniżeli 100 nowych członków do organizacji.

Że może być inaczej, że można pracować lepiej, że można w naszej organizacji skupić znacznie szersze masy młodzieży na wsi—o tym niech świadczy drugi przykład z tego samego województwa. W pow. garwolińskim w ciągu krótkiego czasu 5-ciu miesięcy nasza organizacja na wsi wzrosła z 1.150 ludzi na 2.500 ludzi czyli blisko dwukrotnie.

Umasowić organizację ZMP-owską, rozbudować ją, wzmocnić — oto czego żąda od nas w tej chwili Partia

Do naszej organizacji powinni przyjść i powinni być przyjęci prawie wszyscy młodzi robotnicy rolni. Do naszej ZMP-owskiej organizacji na wsi powinna przyjść i powinna być przyjęta znaczna większość biedoty na wsi. Do naszej wiejskiej organizacji należy śmiało przyjmować młodzież średniacką.

Nie można rozumieć tego zadania tak, jak tu jeden z towarzyszy mówił w dyskusji, że najpierw będziemy wychowywać młodzież na wsi a potem będziemy ją przyjmować. Przecież nasza organizacja ZMP-owska — to jest wychowawcza organizacja, która wychowuje młodych ludzi, a więc tych, którzy jeszcze nie są wychowani.

Dlatego trzeba przełamać wszystkie niesłuszne hamulce jakie są u towarzyszy, wszystkie nieuzasadnione obawy przed szybkim, energicznym rozbudowywaniem naszej ZMP-owskiej organizacji na wsi.

Jasne jest jednak, że ta masowa organizacja młodzieży wiejskiej — to powinna być **NASZA** organizacja, czynna, bojowa, pełna życia organizacja młodzieży. Dlatego my powiadamy, że musimy wzmocnić jej trzon robotniczo-biedniacki, to znaczy **zapewnić od góry do dołu decydującą rolę synów i córek robotników rolnych i biedoty we wszystkich naszych zarządach ZMP i w aktywie — decydującą, chociaż — rzecz jasna — nie wyłączną rolę. Trzeba o tym trzonie robotniczym pamiętać i szybko go umacniać.**

I trzeba udzielać bez porównania większej pomocy naszym dołowym organizacjom w podnoszeniu poziomu ich pracy.

Trzeba powiedzieć tak: wszystkie nasze zarządy ZMP, wojewódzkie zarządy, miejskie zarządy, powiatowe zarządy, to powinny być zarządy do udzielania pomocy naszemu dołowemu aktywowi, który sobie jeszcze nie może poradzić w pracy, który często nie wie jak pracować, zwłaszcza na wsi.

Jest wiele takich pytań, na które bardzo chcieliby znaleźć odpowiedź nasz dołowy aktyw, nasze koło, zwłaszcza na wsi i nie może sam znaleźć odpowiedzi na te pytania.

Jak przygotować i jak prowadzić zebranie koła? Jak prowadzić pracę między zebraniami koła? Jak należy w tym celu podzielić pracę między poszczególnych członków koła? Jak ulepszyć pracę świetlic, jak zorganizować kółka przyjaciół maszyn i traktorów, jak poprowadzić pracę zespołu szkoleniowego, jak zrobić gazetkę ścienną itd.

Odpowiedzi na te wszystkie proste, ale niezwykle istotne pytania powinny zajmować dużo miejsca w naszej prasie, we wszelkich naszych broszurkach i w pracy naszego aktywu z młodzieżą, z kołem.

Wzmocnić organizację — to znaczy zapewnić jej większą ilość dobrego aktywu. Szybka rozbudowa aktywu średniego i dołowego nieetatowego aktywu—oto kluczowe ogniwo, za które myśmy w tej chwili powinni uchwycić, aby podnieść wzwyż naszą organizację wiejską, aby tak, jak zaleca Partia — w krótkim czasie rozbudować ją i wzmocnić.

O treści pracy naszych kół i Zarządów mówił referat i wiele cennych wskazań udzielił nam tutaj tow. Zambrowski. Dziś jeszcze zbiera się Plenum Zarządu Głównego, które rozpatrzy projekt uchwały Zarządu Głównego o pracy organizacji ZMP-owskich na wsi. Ta uchwała powinna stać się waszym nieodłącznym towarzyszem na cały najbliższy okres waszej pracy. Troska o pełne i sprawne, bojowe wykonanie tej uchwały jest zadaniem wszystkich naszych Zarządów.

Ale jest jedno zagadnienie poruszone i w referacie i w projekcie uchwały, na które chciałbym, mimo wszystko, zwrócić uwagę. Jest to zagadnienie pracy w świetlicach.

Świetlica – podstawą pracy ZMP na wsi

Świetlica jest to podstawa pracy ZMP-owskiej na wsi. Nigdy nie za dużo będzie powtarzać te słowa. Chodzi o to, żeby nasza organizacja poczuła się obecnie w pełni odpowiedzialną za pracę świetlicową, za materialny stan świetlic, za całokształt życia świetlicy.

Trzeba postawić bojowe zadanie, że Związek Młodzieży Polskiej uruchamia nieczynne i również otwiera nowe świetlice. Cała energia, cała pomysłowość, cała inicjatywa naszych wiejskich organizacji winna być skierowana na to, aby w świetlicy było ciepło przynajmniej po parę razy na tydzień, aby szkoliły się i podnosiły swoją pracę kadry świetlicowe etatowe i nieetatowe, aby świetlica była należycie zaopatrywana w repertuar, jednym słowem, aby były spełniane te wszystkie podstawowe wymagania, bez których niemożliwa jest dobra praca naszych świetlic.

Chciałbym zatrzymać się jeszcze nad jedną sprawą: chodzi o atmosferę, chodzi o nastrój w pracy organizacji ZMP-owskiej i aktywu, chodzi o bojową, rewolucyjną atmosferę w naszej pracy.

Jakie jest dziś życie na wsi, jaka jest, jak to się mówi, rzeczywistość na wsi?

Przez te 6 lat, jak w Polsce istnieje władza ludowa, u nas na wsi, szczególnie na wsi, zmieniło się bardzo dużo. Można powiedzieć, że nigdy dotąd w historii naszego narodu, w życiu wsi polskiej nie zmieniło się tak wiele i tak szybko, jak w tym czasie. Szły całe stulecia i nie następowały tak głębokie przeobrażenia i tak głębokie zmiany, jak w ciągu tych lat.

Ale trzeba powiedzieć, że to, co dziś mamy w tej naszej rzeczywistości na wsi, składa się z dwóch części.

Jedno to jest to, co nasze, co zdążyliśmy tam zmienić i czego jest dużo i my się tym za mało szczycimy, za mało w tym szukamy oparcia, za mało używamy tego wszystkiego jako instrumentu, jako bazy dla naszych dalszych osiągnięć.

Ale oprócz tej pierwszej części jest jeszcze część druga, to jest to wszystko, co stare na wsi i tego jest również dużo. Nie wszystko się u nas zmieniło na wsi, nie wszystko zdążyliśmy zrobić na wsi. Ustrój socjalistyczny my dopiero budujemy, budujemy jego podstawy.

Dlatego, że czasu jeszcze było niewiele, dlatego w pełni nie zdołaliśmy uwolnić wsi od upośledzenia, od zacofania, od ciemnoty.

Są u nas jeszcze na wsi kapitaliści, bogacze, spekulanci. Jest u nas jeszcze na wsi wyzysk, jest krzywda ludzka, jest poniżenie człowieka. Jest dużo zgniłego, wstrętnego, pozostawionego nam w spadku przez stary ustrój. Są ludzie zepsuci, skażeni przez kapitalizm. Jest złodziejstwo i są nadużycia. Jest wreszcie wiele zwierzęcego, wiele brutalnego w stosunkach między ludźmi.

Jeszcze wielu, wielu pracujących, zwłaszcza biednych chłopów przygniecionych jest do ziemi i nie może się dotąd wyprostować. Jeszcze niejeden prosty człowiek na wsi szamoce się w sieci kułaka i spekulanta i nie może się wyrwać.

Partia prowadzi nasz Związek do walki z tym wszystkim co pozostawił po sobie stary ustrój, ten drapieżny, bezlitosny, nieludzki ustrój kapitalistyczny.

Nie może być nic szlachetniejszego i piękniejszego, aniżeli ta nasza walka. Było tutaj jedno przemówienie — tow. Kawkówny z Ząbkowic. W tym przemówieniu była właśnie taka nuta wielkiego zapału, wielkiej wiary, bojowej wiary i poświęcenia dla naszej wielkiej sprawy, dla sprawy ostatecznego wyzwolenia pracujących w mieście i na wsi.

Chodzi o to, żeby ten nastrój i ta atmosfera, żeby były stałe zjawiska w pracy naszej organizacji, naszego aktywu—nie tylko w przemówieniach, bo nie o przemówienia tylko chodzi—ale w pracy, w codziennej pracy właśnie wtedy, kiedy nam jest ciężko i trudno—a nam przecież starcza trudności i kłopotów. **Dlatego, bo nie ma i nie może być takich trudności, których by nie mogli przełamać ludzie, zwłaszcza ludzie młodzi, kiedy w ich pracy jest pasja, gorące uczucie, uniesienie człowieka walczącego o słuszną, sprawiedliwą i piękną sprawę.**

Obok pasji w walce z tym wszystkim, co u nas jeszcze jest złe, obok tego gorąco-nieprzejednanego stosunku wobec wszystkich braków, niedomagań i niedociągnięć powinno być dużo radości w naszej pracy, w naszej organizacji i w naszym aktywie, dlatego, że nie może być na świecie bardziej wesołych ludzi, jak młodzi ludzie, którzy walczą i to z powodzeniem walczą, budują i to z powodzeniem budują nowe i coraz to piękniejsze życie.

Wyprzedzamy legendę!

Wy macie pod ręką na Waszych stołach książkę Fisza pt. „Wyprzedzamy legendę". Była stara legenda o kłosie. Kiedyś kłosy rosły na polu od samej ziemi. Nie było w zbożu źdźbeł, a tylko szło ziarno jednym kłosem od ziemi do góry.

Fisz w swojej książce pisze o tym, jak w Związku Radzieckim piękne życie i praca ludzi radzieckich wyprzedza legendę. Wy tam w tej książce i w innych książkach o wspaniałym rozwoju radzieckiego rolnictwa znajdziecie zadziwiające opowieści o tym np. jak rosła w Zw. Radzieckim urodzajność prosa. Proso — bardzo ważna kultura roślinna było uważane do niedawna za bardzo słabo urodzajne zboże. Prosa zbierano 5 q z jednego ha i ludzie byli z tego zadowoleni. Rozwinęła się walka o zbiory prosa w Związku Radzieckim i wydajność bez przerwy rosła z 5 na 30 q i z 30 q wyżej, a dziś dochodzi do tego, że w Zw. Radzieckim zbiera się po 100, 120, a nawet 200 q prosa z jednego ha.

Albo piękna i zadziwiająca opowieść o tym jak wyhodowano pszenicę krzaczastą. Łysenko powiada, że pszenica rośnie źle, trzeba ją poprawić, żeby rosła jak proso całym krzakiem. Pierwsze doświadczenia nad krzaczastą pszenicą mówią o tym, że ta nowa odmiana pszenicy będzie dawać po 100, 120 a nawet i więcej, bo 150 q z jednego ha.

Lub wreszcie niespotykane fantastyczne zbiory buraka cukrowego, których jeden ze wspaniałych rolników radzieckich otrzymał 1.500 q z 1 ha!

Nie ulega wątpliwości, że we wszystkich zdobyczach rolnictwa radzieckiego wielkie, kolosalne zasługi ma wspaniała nauka radziecka. Ale to nie tylko nauka. Tutaj zasługi ma przede wszystkim naród, prości ludzie, chłopi radzieccy. To są zdobycze narodu radzieckiego, który dawno już zrzucił jarzmo wyzyskiwaczy, wyprostował się na cały wzrost i który nie tylko pracuje, ale sam tworzy naukę w swej codziennej pracy, który wznosi dziś wspaniałe budowle komunizmu i który odnawia oblicze ziemi!

Naród, który zrzucił kajdany, wyzwolony naród, który buduje swoje własne szczęście — taki naród jest niezwyciężony!

To jest ta socjalistyczna romantyka, romantyka walki o wyzwolenie wszystkich ludzi, romantyka walki o wyzwolenie olbrzymich śpiących bądź też spętanych jeszcze sił społecznych u nas na wsi. To jest patos naszego socjalistycznego budownictwa i patos obrony naszej ludowej ojczyzny, którą my chcemy zamienić w jeden kwitnący sad!

Niech nasz aktyw lepiej wskazuje młodzieży wielkość naszych czasów, niech sam czerpie stąd niespożytą energię i niegasnący zapał, żeby skupić pod naszymi sztandarami dwa i trzy razy więcej młodych bojowników, i żeby ZMP i jego wiejska organizacja stała się w pełni jak najbliższym pomocnikiem naszej Partii, Partii tow. Bieruta!

Sto pociech w Radości

czyli słówko o czujności klasowej

Wczoraj byłem jako gość na pewnym zebraniu w Radości. Wiecie, w gm. Falenica. Zebranie urządzono w świetlicy Straży Pożarnej. Nawet bardzo ładna świetlica. Wszystko się tam podobno zawsze odbywa — zebrania, zabawy, tam się skupia „radosne" życie towarzyskie Radości.

Najpierw mówił przewodniczący. Mówił o czujności klasowej. Że my — znaczy się członkowie — jesteśmy za mało czujni. Strasznie ten przewodniczący krzyczał.

— Wy — mówi wskazuje palcem jakby wprost na mnie — przechodzicie obok wrogiej propagandy i nic. Nie umiecie wykrywać działalności wroga. Rewolucyjnej czujności wam brak.

Co tu dużo gadać — miał chłopak słuszność.

Zebranie skończyło się prędko, bo już się zbierały jakieś kobiety, które też miały mieć zebranie. Już nawet nie pamiętam z jakiego związku.

A ja jeszcze chwilkę zostałem, bo świetlicę chciałem dokładnie obejrzeć. Oprowadzał mnie sam członek Zarządu Straży Pożarnej — gospodarz świetlicy. Dumny był jak paw, bo i miał z czego.

Oglądałem właśnie portrety dostojników państwowych, kiedy stojący obok mnie chłop — staruszek nagle zawołał do jednego z kolegów.

— I czegoś ty mi smarkaczu portret Piłsudskiego kazał z domu wyrzucić? A



w twojej świetlicy — to wolno?

Mimowoli poszedłem za wzrokiem staruszka.

Pomiędzy portretami Prezydenta Bieruta i Marszałka Rokossowskiego wisiało pod szkłem coś, co wyglądało jak dyplom.

Przyglądam się a tam napisane:

„Działo się dnia 22 lipca Roku Pańskiego 1934 w Radości gm. letniskowa, pow. warszawskiego, gdy najwyższym dostojnikiem najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej był jego Ekscelencja Pan Prezydent Prof. Ignacy Mościcki, 1-ym Marszałkiem Polski Józef Piłsudski, Prezesem Rady Ministrów Leon Kozłowski, ministrem Spraw Wewnętrznych Zyndram Kościałkowski .... (dalej następował spis nazwisk innych panów Ekscelencji ......) ja, ksiądz proboszcz parafii Radość, Stanisław Jaczewski, poświęciłem i ochrzciłem sztandar OSP w Radości ufundowany przez stowarzyszenie miłośników Radości".

Uszczypnąłem się. Ale nic się nie zmieniło. Staruszek obok skarżył się:

— Przychodzi — mówił— wnuk do domu i wciąż mi mówi, że się wszystko zmieniło. Zmieniło i zmieniło. A ja — mówił — 15 lat temu w Radości na zabawie tańczyłem i ten sam papierek wisiał...

Poprosiłem członka Zarządu OSP, żeby mnie uszczypnął. Zrobił to z całego serca. I powiedział:

— Prawda? Na mnie ten kąt robi też zawsze takie oszałamiające wrażenie. Co za dostojność... co za Ekscelencje... Teraz takich ze świecą nie znajdziesz... Nie ma to jak tamte czasy...

Zebranie kobiet już się zaczynało. Referat miała przewodnicząca. Stanęła, a dokument w ramce błyszczał nad jej głową. Bardzo długo mówiła. O czujności.

Jeszcze chciałem dodać, że w tym dniu postanowiłem, że nie będę miłośnikiem Radości. Myślę o tej gminie Falenica.

TEF.

Co czytać?

Opowiadania o Wielkiej Wojnie w Obronie Ojczyzny

W latach, kiedy Armia Czerwona bohatersko pokonywała wojska hitlerowskie, w latach wielkich zwycięstw nad faszyzmem — wielu pisarzy radzieckich walczyło wraz z wojskami na froncie, wypełniało zadania korespondentów wojennych.

Dwaj z nich — E. Worobiew i W. Kożewnikow napisali tomy opowiadań, których tematykę stanowi realistycznie pokazane życie żołnierzy Armii Czerwonej i ich walka z faszyzmem.

Książka E. Worobiewa pt. „Pod Sztandarem" (Prasa Wojskowa — cena zł 7.20) mówi o wielu niezłomnych żołnierzach, którzy walczyli pod sztandarem jednego z pułków radzieckich, mówi o wspaniałych zwiadowcach, czołgistach, oficerach. Wielkie przywiązanie do ziemi radzieckiej, uparta wola jej obrony — oto, co przejawiało się w każdym postępku każdego żołnierza, oto co stanowiło o sukcesach odnoszonych przez Armię Czerwoną.

To wszystko odnosi się również do zbioru opowiadań W. Kożewnikowa pt. „Szczęście żołnierskie" (wyd. Prasa Wojskowa). Jego utwory mówią również o dniach walki żołnierzy radzieckich z najeźdźcą faszystowskim. Twarde, frontowe życie, hartujące każdego człowieka radzieckiego, broniącego swej ojczyzny — zostało odtworzone przez autora z dużą siłą. Tutaj umacniała się przyjaźń między żołnierzami z różnych republik radzieckich, tutaj zawiązywała się mocna i piękna miłość. A równocześnie silna nienawiść do faszyzmu — prowadziła bohaterów tej wielkiej wojny do wspólnego zwycięstwa.

Zarówno jedna, jak i druga książka ma duże znaczenie dzisiaj, kiedy imperialiści chcą wywołać nową wojnę — gdyż obie one umacniają naszą ufność w obronie siły obozu pokoju, wzmacniają naszą wiarę w niezwyciężoność tych, którzy przeciwstawiają się wojnie i faszyzmowi.

R. K.

Skandal w Bonn

Prasa donosi, że do Niemiec Zachodnich przybyły jednostki II dywizji amerykańskiej, która „wsławiła" się okrucieństwem w Korei.

W Bonn wybuchł skandal. Portier gmachu mieszczącego tak zwaną radę ministrów wypowiedział się za pokojem i przeciw remilitaryzacji. Był tak bezczelny, że oburzał się też na wydanie drobnej sumy 84 tys. marek z podatkowych pieniędzy na założenie zagonów róż w prywatnym ogrodzie Adenauera. Faceta wylano oczywiście z trzaskiem z posady i rozpisano konkurs na nowego portiera. Sam Adenauer postanowił upewnić się o kwalifikacjach patriotycznych kandydata. Herr Kanzler siedzi właśnie za biurkiem i mierzy wzrokiem starszego jegomościa, niepewnie mnącego trzymaną w ręku czapkę.

— Nazywacie się?

— Hans Tiger.

— Wiek?

— 54 lata i 4 miesiące...

— Czy można wam zaufać, że nie zrobicie nam wstydu na tak odpowiedzialnym stanowisku?

— Tak, ekscelencjo. Byłem zawsze gotów do największych ofiar dla każdego rządu, który dążył do stworzenia wielkich i silnych Niemiec.

— To dobrze. To bardzo dobrze... Oczywiście, o ile to, co mówicie, jest prawdą...

— Mogę udowodnić prawdziwość moich słów, Herr Kanzler. Proszę tylko spojrzeć — nie mam prawej stopy. Ofiarowałem ją za cesarza Wilhelma pod Verdun. A te trzy palce lewej ręki złożyłem w ofierze Trzeciej Rzeszy.

— Gdzie?

— Na froncie wschodnim. Byłem ordynansem dowódcy jednostki. Podczas ucieczki trafił mnie odłamek w rękę, w której dźwigałem walizkę z rzeczami dowódcy...

— O, to bardzo, bardzo...

— A tu brak mi pięciu zębów. Straciłem je onegdaj...

— Z tymi zębami to trochę niejasno. Mówiliście, że wszystko złożyliście w ofierze rządom, które dążyły do stworzenia wielkich i silnych Niemiec...

— Tak jest ekscelencjo. Te zęby także. Wybił mi je pijany żołnierz amerykański, któremu nie zdążyłem się usunąć. Przyjechał do nas wprost z Korei...

DĄB



Z PRASY:

Na murach miast zachodnioniemieckich coraz częściej zjawiają się napisy, głoszące: „Krieg — ohne uns!" (wojna — bez nas).

Truman do Plevena:
— Co tam słychać?...
Pleven do Trumana i Bevina:
— Krieg - ohne uns!...

Kwiatki z atlantyckiej łączki

„Miłe" perspektywy

Brytyjski minister aprowizacji podał do wiadomości, że od dnia 4 lutego przydział mięsa zostanie zmniejszony (po raz drugi w tym roku). Tygodniowe racje mięsa dla obywateli Wielkiej Brytanii ustalone zostały na ok. 115 gramów polędwicy lub ok. 155 gramów baraniny z kośćmi. Odpowiednio będzie również zmniejszony przydział mięsa na wyrób wędlin. Ogłaszając to zarządzenie, mi-





nister aprowizacji „pociesza" Brytyjczyków, że mikroskopijne racje mięsne „zostaną utrzymane do końca bieżącego roku, nawet jeśli Argentyna zgodzi się na dostawy mięsa do W. Brytanii".

Miłe, jak widzimy, perspektywy na najbliższą przyszłość ma przed sobą naród angielski. Tymbardziej miłe, jeśli się weźmie pod uwagę, że koszty programu zbrojeniowego, nad którym bez przerwy dyskutuje gabinet brytyjski, mają wynieść w ciągu najbliższych dwóch lat (wg. agencji Reutera) 4.500 milionów funtów szterlingów.

s. k.

Rodzinka się powiększyła

W ubiegłą niedzielę uroczyście i hucznie odbył się ślub grafa Waldersee z Giselą Koenig. O fakcie tym nie warto byłoby pisać, gdyby nie to, że panna Gisela — jest cioteczną wnuczką Adenauera a jej nadobny małżonek jest siostrzeńcem księcia von Bülow. Lecz i to jeszcze nie wszystko. Adenauer jest z jednej strony spowinowacony z Mac Cloy'em, z drugiej zaś, poprzez małżeństwo swej córki z wielkim przemysłowcem Wehmkahnem — łączą go bliskie więzy rodzinne z kardynałem Fringsem

Dobrana rodzinka powiększyła się więc teraz i składa się m. in.—z Mac Cloy'a, Adenauera, Fringsa i von Bülowa — czołowych przemysłowców i obszarników, byłych gorących zwolenników Hitlera (jak np. Adenauer, von Bülow i kardynał Frings), znanych ze swej szczególnej nienawiści do Polski.

s. k.

DYSKUTUJEMY o stosunkach między MŁODYM a STARSZYM pokoleniem

Zamieszczamy dziś dwie dalsze wypowiedzi w dyskusji o wzajemnych stosunkach między młodym i starszym pokoleniem.

Kol. KRZYSZTOF CZEKAJ z WROCŁAWIA pisze, że należy chronić młodzież przed złym wpływem starszego pokolenia i że w związku z tym bardzo wskazane jest tworzenie młodzieżowych grup, a nawet oddziałów produkcyjnych. „Co do fabryk, to się jeszcze zastanówmy" — pisze w liście. A więc wniosek jest taki: grupy i oddziały tak — fabryk raczej nie. Dlaczego? Na to pytanie list nie daje jasnej odpowiedzi, a sprawa jest przecież bardzo ciekawa.

Drugi list — to wypowiedź na temat stosunku dzieci do rodziców o reakcyjnych poglądach. Kol. MARTYNOWICZ pisze: Trzeba przekonywać. Ale w liście kol. JANKOWSKIEGO z Wrocławia czytaliśmy pytanie: A co zrobić jeśli rodzice nie dają się przekonać? Odejść z domu i zostawić ich, czy nie?

Prosimy wszystkich o dalsze wypowiedzi.

Zbyt duże odizolowanie się od starszych mogłoby nas narazić na trudności

Nawiązując do opublikowanego przez Was listu **kol. Cemborka,** co do stosunku starszego i młodego pokolenia, pragnąłbym wyrazić swoje zdanie.

W okresie budownictwa podstaw socjalizmu w dużej mierze decydującym czynnikiem jest wychowanie młodzieży. Starsze pokolenie, pozostałości kapitalistyczne w jego obyczajach i poglądach nie pozostają bez wpływu na nas. Dlatego uważam, iż myśl Cemborka, aby stworzyć warunki, dzięki którym te niekorzystne dla nas wpływy można by zredukować do minimum, uważam za słuszną. **Należy jednak wziąć pod uwagę, że zbyt duże odizolowanie się od starszych, doświadczonych zawodowo majstrów i robotników mogłoby również narazić nas na pewne trudności.** Z drugiej strony nie możemy także pozostawić ich własnemu losowi, a osiągnięcia ideologiczne, jakie zdobywamy w naszej organizacji, winniśmy wykorzystać w tym celu, ażeby przekonać ich o słuszności ideologii, dzięki której nasze zamierzenia teoretyczne są osiągane w praktyce i dzięki którym możliwe jest podniesienie stopy życiowej mas na wyższy poziom. Nie mam tu na myśli wychowywania starszych ale uważam, że w ten sposób wyjaśniając, co jest błędne z ich strony i udowadniając to na faktach, moglibyśmy do maksimum wykorzystać ich dobre strony.

Dla realizacji tego, uważam, że słusznym jest jak pisze kol. Cembork — tworzenie młodzieżowych grup produkcyjnych, a nawet oddziałów. **Co do fabryk, to się na razie zastanówmy.** Moim zdaniem grupę produkcyjną należałoby zorganizować w takich warunkach, aby niezależnie od dziedziny produkcji pracę mogła wykonywać w pełnym cyklu. Ewentualne udoskonalenia wprowadzone na terenie tej grupy, a według mniemania starych fachowców nie możliwe do zrealizowania, podniosą jej autorytet wśród starych robotników. Stosunek młodzieżowej grupy produkcyjnej do pracy winien być jak najbardziej aktywny, bądź to pod względem reformy norm, udoskonaleń, czy wszelkich innych nowych form produkcji, bardziej postępowych w stosunku do starszych.

Początkowo grupa może być pod patronatem starego majstra, w miarę wzrostu kwalifikacji jej członków wyłoni się majster, który w miarę dalszego wzrostu swoich kwalifikacji będzie dalej awansował. Wtedy grupa cała będzie już posiadać duży autorytet i wpływ na innych. **W ten sposób pociągnie za sobą innych i odegra główną rolę w podniesieniu poziomu produkcji na danym zakładzie pracy, jednocześnie zniweczy wątpliwości niektórych jednostek** co do nowych form pracy i zdławi ich stare poglądy. Do realizacji tego zagadnienia potrzeba silnego nastawienia i kontroli przez organizację ZMP-owską oraz jej stałej pomocy.

CZEKAJ KRZYSZTOF
Wrocław

Trzeba przekonywać rodziców

Omawiając zagadnienia życia rodzinnego i postawy w stosunku do niego ZMP-owca chciałbym się zastanowić nad problemem walki między starym a młodym pokoleniem.

W miarę podnoszenia się poziomu ideologicznego ZMP-owca następuje u niego gwałtowny zwrot od dawnych wpojonych mu od dzieciństwa pojęć, wiary i poglądu na świat. W tym miejscu zarysowuje się konflikt dajmy na to między ojcem i synem.

Ojciec jest dawnych przekonań — nie wierzy w postęp i socjalizm, syn jest śmiałym i rewolucyjnym aktywistą. Niejednokrotnie dochodzi do sprzeczek. Aktywista ZMP słyszy wiele gorzkich słów w rodzaju: „ty komunisto, zaprzańcze, zrozumiesz, że źle robisz, ale będzie zapóźno itd".

Niestety, wypadki takie są i powiedzmy szczerze jest to objaw b. radosny — widoczny znak dorastania młodzieży wychowanej w duchu nowej ideologii marksizmu - leninizmu.

Jakie w takich wypadkach powinien ZMP-owiec, czy ZMP-ówka zająć stanowiska:

1) Trzeba nigdy nie ustępować;

2) Coraz więcej i lepiej studiować dzieła ideologiczne, aby stale i systematycznie podnosić swój poziom ideologiczny;

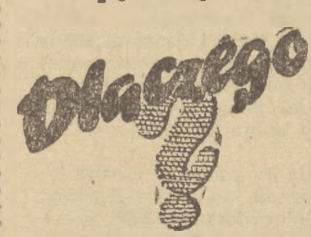
3) W miarę możliwości starać się przekonać nawet własnych rodziców.

My, jako młodzież możemy na tym polu dużo zrobić. Dali tego dowód dzielni zetempowcy, którzy wciągnęli rodziców do spółdzielni produkcyjnych, przykładem tego jest wielu przodowników pracy, którzy wykazali wyższość produkcji socjalistycznej nad kapitalistyczną.

Dobry zetempowiec na każdym kroku musi być ofiarnym agitatorem swoich poglądów. Musi oddziaływać wszędzie, w domu, w rodzinie, w zakładzie pracy, szkole, fabryce czy kopalni.

IRENEUSZ MARTYNOWICZ
Zabrze

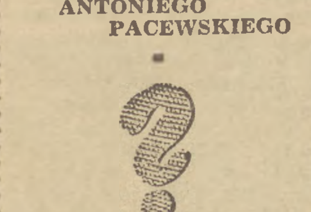
Razem z naszymi korespondentami pytamy:



...Dyrekcja Gimnazjum Przemysłowego przy Hucie „Baildon" w Katowicach nie wstawiła dotąd odpowiedniego pieca do sypialni nr. 4 internatu szkolnego, choć uczniowie kilka razy zwracali się do niej w tej sprawie?
wg. koresp. JANA NOWICKIEGO



...Świetlica Szkoły Ogólnokształcącej w Górze Śląskiej jest jedynie salą zebrań i szkolenia, a nie prowadzi się w niej zupełnie pracy kulturalnej?
wg. koresp. ANTONIEGO PACEWSKIEGO



...Koło ZMP nr. 3 przy PZPO Oddział „N" w Poznaniu odbyło ostatnie zebranie w maju ub. roku a Zarząd Dzielnicowy nic nie robi, aby organizację tę zbudzić z „twardego snu"?
wg. koresp. H. EWERTOWSKIEJ



...Zarząd Powiatowy ZMP w Opatowie nie załatwił dotąd sprawy etatu dla przewodniczącego zarządu gminnego ZMP w Malkowicach — kol. St. Maja?
wg. koresp. WALENTEGO GŁODA

CZYTELNICY PISZĄ

Brak narzędzi, czy niedbalstwo w Nowosądeckich Warsztatach PKP

Każdy wie dobrze, że w Polsce nie rosną np. banany, albo ananasy, nie mamy też kopalń złota, nie produkujemy jeszcze np. aparatów fotograficznych. Dlaczego jednak dyrekcja Warsztatów Mechanicznych PKP Nr 3 w Nowym Sączu uważa, że nie ma u nas także pędzli do malowania i szpachli potrzebnych do pracy lakiernikom? Oto co pisze kol. TADEUSZ ROSIAK z tych warsztatów:

„Po skończonej praktyce i zdaniu egzaminów kwalifikacyjnych zostaliśmy lakiernikami. Nasza gromadka liczy 13 osób — tworzymy brygadę młodzieżową. Na jej czele stoi przodownik pracy kol. Kazimierz Kurcz. Pragnęliśmy jako ZMP-owcy przodować w pracy. Niestety, brygada nasza do tej pory ma jeszcze niedociągnięcia. Brak nam narzędzi: szpachli i dużych pędzli. Każdy lakiernik musi mieć przynajmniej 2 szpachle — jedną szeroką i jedną wąską. Przodownik nasz oddał nam do użytku swoje dwie szerokie szpachle. Majster ob. Nawalny zakupił nam 4 szpachle wąskie. Warsztaty zaś dały nam kilka wąskich oraz kilka szerszych, które wykonali tutejsi uczniowie. Ale nimi to raczej w piasku kopać niż pracować. A jak 13 osób może pracować dwiema tylko szpachlami? Kierownictwo zaś mówi, że w magazynie tych narzędzi nie ma i... koniec.

Podobnie jest z pędzlami. Obok kilkunastu pędzli małych otrzymaliśmy tylko 5 pędzli dużych. Każdy lakiernik jednak musi mieć duży pędzel bo maluje duże płaszczyzny (wagon ok. 1570 m kw.) a nie obrazki. I znów ta sama historia: w magazynie nie ma dużych pędzli...

W imieniu brygady proszę o interwencję."

Zapewniamy kierownictwo Nowosądeckich Warsztatów, że ani szpachle, ani pędzle nie są u nas rzadkością, że tylko niedbalstwo działu zaopatrzeniowego warsztatów powoduje, że robotnicy nie mają odpowiednich narzędzi, przez co oczywiście spada wydajność ich pracy.

Brakiem niezbędnych narzędzi w Warsztatach Mechanicznych PKP Nr 3 w Nowym Sączu zajmie się na pewno jak najprędzej Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie.

Redakcja czeka na sprawdzenie i wyjaśnienie tej sprawy.

Kto zwróci uczniom nieposiadającym szkolnych czapek godziny lekcyjne?

Zupełnie niezrozumiałe metody wychowawcze zastosowała Dyrekcja Państwowego Liceum i Gimnazjum Administracyjno-Handlowego w Pile. No, bo o ile słuszne jest dążenie do tego, aby wszyscy uczniowie nosili czapki szkolne, to całkiem dziwne wydają się środki, którymi doprowadza się tu do „uczapkowania" wszystkich uczniowskich głów. W liście kol. kol. CHARBIJEWICZA i ROMANOWA czytamy:

„Prof. Czerwiński staje rano w bramie budynku szkolnego i wpuszcza tylko tych uczniów, którzy czapki posiadają. Z chwilą rozpoczęcia się lekcji brama szkolna zostaje zamknięta, część kolegów wraca do domu.

A są u nas tacy koledzy, którzy w tej chwili nie mogą sobie pozwolić na kupno czapki. Kto więc zwróci godziny lekcyjne np. koleżance Helenie Janowicz, która jest sierotą, kto zwróci stracone godziny lekcyjne uczniom II licealnej, którzy do naszej szkoły przyszli dopiero w tym roku — ze szkoły ogólnokształcącej, gdzie czapki nie obowiązywały?

A bumelanci szkolni cieszą się i szepczą: „przyjdę bez czapki — będę miał przynajmniej wolny dzień."

Niesłusznym zarządzeniem dyrekcja szkoły stworzyła niezdrową atmosferę w gimnazjum: atmosferę wzajemnych żalów, nierówności i formalnego bumelanctwa. Istnieją przecież inne metody zaprowadzenia dyscypliny szkolnej, inne sankcje za niestosowanie się do niej.

Dyrekcję Państwowego Gimnazjum i Liceum Administracyjno-Handlowego w Pile prosimy o szybkie zrewidowanie zarządzenia oraz przypominamy, że sprawą czapek dla niezamożnych uczniów powinien zająć się Komitet Rodzicielski.

Poruszoną przez naszych czytelników sprawą zainteresuje się chyba także Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Poznaniu.

(RED.)



CZESŁAW GRUDZIEŃ



JAN RING



HUBERT ADAMIK

Ludzie, którzy budują Nową Hutę w swych zakładach pracy

Rośnie Nowa Huta... Z każdym dniem, z każdą godziną, coraz wyżej wznoszą się metr po metrze nowe mury, strzelają w niebo wieże rusztowań, łączą się i krzyżują linie szyn kolejowych i nowoczesnych dróg. Codziennie do Nowej Huty mkną pociągi z materiałem przeznaczonym do jej budowy. Stukają niecierpliwie na zwrotnicach wagony z cegłą, cementem, stalowymi konstrukcjami...

Materiał, z którego powstaje Nowa Huta płynie do niej z całej Polski — w całej Polsce pracują przy jego produkcji tysiące robotników, od których w ogromnym stopniu zależy przedterminowa i sprawna realizacja planów budowy tego ogromnego obiektu przemysłowego.

Robotnicy z zakładów produkujących materiał dla Nowej Huty w pełni zdali sobie sprawę z tego, jak wiele zależy od ich dobrej i wydajnej pracy. Odpowiadając na apel młodego przodownika pracy z Nowej Huty, załogi licznych fabryk podjęły zobowiązania usprawnienia i podniesienia jakości produkcji. Dziś realizują już, a nawet przekraczają swe zobowiązania, pracują szybciej, lepiej, wydajniej...

W ogromnej mierze dzięki tym ludziom, którzy docenili i podjęli się wykonania zadań, jakie nałożyło na nich zaszczytne miano budowniczych Nowej Huty powstają tak szybko nowe hale fabryczne, ulice i domy socjalistycznego miasta, w ogromnej mierze dzięki ich pomocy robotnicy zatrudnieni przy budowie Nowej Huty pobijają produkcyjne rekordy...

Właśnie z kilkoma z tych ludzi chcemy dziś zapoznać naszych czytelników...

Kol. CZESŁAW GRUDZIEŃ jest brygadzistą 51-osobowej brygady młodzieżowej im. **Kuo Możo** w jednej z hut.

Kiedy do huty dotarł apel o usprawnienie produkcji dla Nowej Huty kol. Grudzień wraz z brygadą zdecydował się szybko.

„Koledzy — powiedział na zebraniu — pracowaliśmy dotychczas dobrze... Tak dobrze, jak może pracować zgrany zespół młodych robotników. Ale to za mało! Nowa Huta, której jesteśmy współtwórcami, wzywa nas do jeszcze lepszej pracy. I my tę pracę musimy polepszyć..."

Polepszyli. Podjęli na zebraniu zobowiązanie **skrócenia procesu produkcji walcówki do betonów dla Nowej Huty o 33 proc., ale dzięki dobremu zorganizowaniu pracy przez młodego brygadzistę, dzięki zapałowi, z jakim pracował i zagrzewał do pracy innych przekroczyli zobowiązanie i wykonali zamówienie w czasie o 41 proc. krótszym, niż przewiduje norma.**

Kol. Grudzień i jego brygada z dumą mogą się dziś nazywać budowniczymi Nowej Huty.

21 lat pracuje już w swym zawodzie **tow. JAN RING z cementowni** produkującej m. in. wapno dla Nowej Huty. Zaczął jako układacz kamienia, potem był palaczem, a dziś pracuje na stanowisku kierownika pieców wapiennych.

Pod jego kierownictwem załoga pieców osiągnęła wspaniałe wyniki w pracy. **Kiedy zaszła potrzeba uruchomienia przed terminem jednego „ognia", tow. Ring podjął zobowiązanie skrócenia czasu remontu pieców o 7 miesięcy. Zobowiązanie to wraz z załogą wykonał o miesiąc wcześniej.**

Dziś, kiedy załogi zakładów produkujących materiał dla Nowej Huty podejmują liczne zobowiązania usprawnienia pracy — tow. Ring i jego załoga również nie pozostali w tyle. **Zobowiązali się, że przy sprawnej dostawie kamienia, wyprodukują o 23 proc. więcej wapna niż dotychczas.**

Wyniki dotychczasowej pracy tow. Ringa i całej załogi wapiennika gwarantują, że zobowiązanie będzie wykonane z honorem.

Walcząc o usprawnienie produkcji dla Nowej Huty młodzież jednej z hut śląskich postanowiła na specjalnym zebraniu stworzyć brygadę młodzieżową na „walcowni grubej" — dziale produkcyjnym wykonującym w największej części zamówienia Nowej Huty.

Jednym z pierwszych robotników, którzy zgłosili chęć wstąpienia do brygady był **kol. HUBERT ADAMIK,** młody ładowacz żelaza.

Kol. Adamik nie był nigdy w Nowej Hucie — historię tej ogromnej budowy zna tylko z gazet i opowiadań kolegów, ale to wystarczyło, aby stała mu się bliską i drogą...

„Chcę pracować dla Nowej Huty jak najlepiej, chcę swą pracą w pełni zasłużyć na miano budowniczego socjalistycznego miasta. Dlatego wstępuję do brygady i zobowiązuję się zwiększyć wydajność pracy" — powiedział kol. Adamik na zebraniu...

I nie tylko powiedział — udowodnił to wkrótce swą pracą wysuwając się na jedno z czołowych miejsc wśród młodych robotników brygady.

(BK)

Dlaczego Ministerstwo Oświaty milczy w sprawie matur?

Krótki czas dzieli już uczniów klas jedenastych od egzaminów maturalnych. Redakcja nasza otrzymuje wiele listów, w których młodzież pyta o termin i zakres matury.

„Za kilka miesięcy czeka młodzież klas jedenastych egzamin dojrzałości. Jednak Wydział Oświaty WRN dotychczas nie podaje czy i czym ten egzamin będzie się różnił od zeszłorocznego" — pisze kol. Jan Mądry ze szkoły ogólnokształcącej w Garwolinie.

„W tym roku szkolnym czekają nas egzaminy dojrzałości. Ale dotychczas nie wiemy, mimo że matura zbliża się, czy egzaminy tegoroczne obejmą wszystkie przedmioty, czy jak dawniej, będą podzielone na przedmioty humanistyczne i nauki ścisłe — pytają w liście uczniowie klasy XIa przy szkole ogólnokształcącej w Biłgoraju woj. lubelskie. — *Władze oświatowe milczą albo odpowiadają, że nic nie wiedzą o tegorocznych egzaminach maturalnych. Według nas wyjaśnienie tej kwestii zarówno co do terminu, jak i charakteru. jest rzeczą bardzo pilną i ma wielkie znaczenie dla nas, uczniów i dla naszych profesorów."*

„Prawie na każdej pauzie uczniowie szkoły im. Batorego w Warszawie mówią o egzaminach — pisze nam kol. Kasprowicz, korespondent z tej szkoły — *Ministerstwo Oświaty powinno podać do wiadomości ogółu, jak to będzie z maturą w bieżącym roku szkolnym."*

Uwzględniając prośby naszych kolegów, zwróciliśmy się miesiąc temu do Ministerstwa Oświaty, w którym poinformowano nas zawile. że sprawa matury jest rzeczą bardzo ważną, że najwyższe czynniki polityczne, społeczne i oświatowe są nią zainteresowane i że „na tych płaszczyznach zagadnienie matur jest szeroko dyskutowane i omawiane". Polecono nam czekać cierpliwie **trzy** tygodnie. Czekaliśmy. Ale w dalszym ciągu nie możemy kolegom z klas jedenastych nic konkretnego powiedzieć o egzaminach, bo odpowiednie zarządzenie dotychczas nie ujrzało światła dziennego.

Uważamy, że nie można przewlekać tej sprawy. Młodzież i nauczyciele powinni wiedzieć chociażby tylko ogólnie, z jakich przedmiotów będą egzaminy i w jakim okresie.



Prezydium ZP ZMP w Lęborku pod rozwagę

Trzeba przestrzegać Statut przy wykluczaniu z organizacji

W styczniu br. do naszej redakcji wpłynął list od kol. CEZAREGO LEJKA z Gimn. i Lic. Ogólnokształc. w Lęborku, w którym kol. Lejk pisał o wydaleniu go i jeszcze kilku kolegów z organizacji. Przyczyny wydalenia były niewiadome.

Redakcja nasza wysłała do Lęborka swego przedstawiciela, celem zbadania tej sprawy na miejscu.

Jak się okazało, w protokóle z posiedzenia Prezydium **ZP ZMP,** z dnia 18 kwietnia ub. r., w punkcie „Sprawy Personalne" jest wzmianka o tym, że kol. kol. **Lejk, Staniszewski** i kilku innych, zostali wydaleni z organizacji za niewywiązywanie się ze swoich obowiązków i postępowanie wbrew Statutowi ZMP. Wydaleni otrzymali w kilka dni później zawiadomienie pisemne o decyzji **Prezydium ZP.**

Kol. **Lejk,** zwrócił się do **ZP** z zapytaniem, o powody wydalenia z organizacji. — **Odpowiedzi jednak nie otrzymał.** Kol. **Lejk** udał się więc do byłego Przewodniczącego **ZP ZMP kol. Macha,** który krótko odpowiedział, że **„Prezydium uchwaliło, ja podpisałem, więc powód do wydalenia musiał być".**

Z tego wszystkiego stało się jasne, że Lejk i Staniszewski zostali wykluczeni z organizacji z naruszeniem porządku przewidzianego w Statucie. Pominięta bowiem została opinia koła. Koło tą sprawą w ogóle nie zajmowało się.

W obecności naszego delegata, odbyło się zebranie koła **ZMP w X klasie,** do którego należeli koledzy **Lejk i Staniszewski.** Na zebraniu tym wyjaśniono dokładnie powody wydalenia z organizacji obydwu kolegów.

Dyskusja była gorąca i rzeczowa. W toku jej udowodniono, że koledzy **Lejk i Staniszewski** byli członkami rzekomego „kółka ministrantów". **w łonie którego zrodziła się terrorystyczna banda stawiająca sobie za cel — walkę z ustrojem ludowym w Polsce.** Kol. kol. **Lejk i Staniszewski,** pomimo swojej przynależności do ZMP, pozostawali w zażyłach stosunkach z członkami tej bandy. Nawet po aresztowaniu aktywnych członków tej bandy przez władze bezpieczeństwa, nie zerwali i nie potępili kółka, które było gniazdem bandy.

W dyskusji gęsto padały pytania, na które koledzy Lejk, i Staniszewski różnie odpowiadali. Z wypowiedzi kol. Lejka można było wywnioskować, że on przełamuje się, że chce zostać wartościowym człowiekiem. — Kol. **Staniszewski** zaś, odpowiadał na pytania lekceważąco, odnosił się do swojego postępowania bezkrytycznie.

Po dłuższej dyskusji, koło postanowiło zlecić **Zarządowi Szkolnemu** dokładne rozpatrzenie tej sprawy i wnioski swoje postawić na następnym zebraniu.

Natychmiast po zebraniu koła odbyło się posiedzenie **Zarządu Szkolnego ZMP,** na którym znowu przeanalizowano błędy i niegodną Zetempowca postawę kol. kol. **Lejka i Staniszewskiego. Zarząd Szkolny ZMP** postanowił:

1) Uznać za słuszny wniosek Prezydium ZP o usunięciu wyżej wymienionych z organizacji, — wniosek ten postawić na zebraniu koła.

2) Roztoczyć opiekę nad kol. **Lejkiem,** wzywać go do **Zarządu** na rozmowy, zlecać mu różne prace — i jeśli kol. **Lejk** swoją pracą i nauką wykaże, że błędy naprawił, w przyszłym roku szkolnym będzie można rozpatrzyć sprawę ewentualnego przyjęcia go do organizacji.

3) Zaopiekować się kol. **Staniszewskim,** wzywać go do Zarządu na rozmowy i wychowywać go, z tym jednak, że w szkole do organizacji nie powinien być przyjęty.

Zarząd Szkolny wyszedł z założenia, że kol. **Staniszewski** musi długo pracować zanim stanie się godnym członkiem **ZMP.**

Z powyższego przykładu nasuwają się następujące wnioski:

Prezydium ZP ZMP w Lęborku, podejmując słuszną uchwałę wydalenia kol. kol. Lejka i Staniszewskiego, naruszyło Statut uważając, że bez opinii i decyzji koła można wykluczać członków z organizacji. Nie zawezwało zainteresowanych na rozmowę, nie zażądało od nich wyjaśnień, a co jest największym błędem, nie postawiło tej sprawy przed zebraniem koła. — I stąd słuszne było oburzenie członków koła klasowego i sprawiedliwy do pewnego stopnia list kol. **Lejka** do redakcji.

Prezydium ZP ZMP w Lęborku, zapomniało o demokracji wewnątrz organizacyjnej.

Postępowanie takie posiada cechy dyktatorstwa, jest nie wychowawcze. **Koło ZMP analizując błędy swoich członków, poznaje i swoje błędy, ubojawia się, ulepsza swój dotychczasowy styl pracy. Koło bowiem jest odpowiedzialne za postępowanie swoich członków.**

Do redakcji naszej napływają często listy o podobnej treści. Autorzy ich piszą o podobnych przykładach wydalania z organizacji i udzielaniu nagany, lub też innej kary organizacyjnej z „niewiadomych" im powodów, bez decyzji koła, często w czasie nieobecności człowieka, którego sprawa jest rozpatrywana.

Dlatego też analizując powyższy przykład, należy — tak jak przy przyjmowaniu do organizacji, również i przy wydalaniu lub nakładaniu kary organizacyjnej, **przestrzegać Statut ZMP. Nie wolno wydalać członków z organizacji bez wiedzy Zarządu i koła, do którego dany członek należy.**

WŁADYSŁAW BUBIEŃ

RADIO

PROGRAM RADIOWY

na dzień 2 lutego 1951 r. (PIĄTEK)

Program I na fali 1322 m.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.58 Stan pogody. 6.10 Wszechnica Radiowa. 6.45 Polska pieśń masowa. 7.00 Muzyka rozrywkowa. 8.05 Muzyka. 8.55 Aud. dla kl. V—VII — „Uczennica 7-ej klasy" — słuchowisko. 9.20 Utwory Piotra Czajkowskiego. 9.55 „Kulis"—fragm. pow. Mulk Raj Ananda. 10.10 Aud. dla przedszkoli — zabawy rytmiczne. 10.30 Pieśni i tańce ludowe. 10.55 Aud. dla kl. I—II — „Bronia i skórzniaki" — opow. Porazińskiej. 11.15 Muzyka rozrywkowa. 11.50 Głos mają kobiety. 12.15 Pieśni rosyjskie. 12.30 Aud. dla wsi. 12.55 Na swojską nutę. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pieśni masowe różnych narodów. 16.20 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia w mieście z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu". 16.40 Muzyka. 17.00 Lekcja języka rosyjskiego. 17.20 Z kraju i ze świata. 18.00 „Jak hartowała się stal" — odc. pow. Ostrowskiego. 18.25 Aud. dla wsi. 18.40 Muzyka. 19.00 „Kurhan Mamaja" — fragm. pow. Szerubina. — 19.20 „Legenda o bitwie za rosyjską ziemię" — fragmenty oratorium Szaporina. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.15 Aud. z cyklu: „Sylwetki ludzi postępu". 21.30 Porozmawiajmy. 21.35 Polska pieśń masowa. 21.40 Wszechnica Radiowa. 22.00 Stan pogody. 22.02 Aud. literacka. 22.17 Muzyka. 23.17 Hymn.

Program II na fali 367 m.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.15 Koncert z Budapesztu. 6.50 Pieśni masowe różnych narodów. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 13.30 Aud. dla kl. I—II. 13.50 Koncert Zesp. Wasiaka. 14.30 Aud. dla kl. V—VII. 14.55 Koncert solistów. 15.20 Aud. oświatowa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Koncert rozrywkowy. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Muzyka. 16.50 Polska pieśń masowa. 16.55 Życie kulturalne Warszawy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 17.45 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 Koncert Chopinowski. 18.20 Głos mają kobiety. 18.35 Muzyka rozrywkowa. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Fragm. z oratorium Szaporina „Legenda za rosyjską ziemię". 20.30 Koncert masowy. 21.15 Reportaż z Zimowych Mistrzostw Narciarskich. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „I. G. Farben" — fragm. pow. Ryszarda Sasuly. 22.15 Koncert z Budapesztu. 23.10 Muzyka poważna. 24.02 Koniec audycji.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Umasowienie szermierki wzmacnia obronność naszego kraju

Jedną z dyscyplin sportowych, wchodzących w skład norm na odznakę SPO, jest szermierka. Zwróciliśmy się do przewodn. Sekcji Szermierczej, płk. Fińskiego o udzielenie nam informacji na ten temat.

— Szermierka znajduje się w zespole ćwiczeń szybkościowych, w grupie dowolnej — mówi płk. Fiński. — Wybierający tę dyscyplinę powinien znać już technikę i zasady szermierki, które musi wykazać w walce z zaawansowanym zawodnikiem. Zdającemu normę szermierczą nie narzuca się rodzaju broni. Może to być szabla, floret, bagnet lub szpada, ale wymaga się prawidłowego operowania wybraną bronią.

W szermierce istnieje zagadnienie refleksu, oparte na szybkiej decyzji i odpowiedzi. Obok tego, główną cechą jest bojowe wyrobienie charakteru. Szybkość decyzji daje wyrobienie takich elementów obronnych jak: ocena przeciwnika, szybka orientacja i wyczucie siły przeciwnika. Powzięcie decyzji nie tylko ataku, ale i zwodu, kończącego się pchnięciem lub cięciem, oparte na szybkości i refleksie usprawiedliwia umieszczenie szermierki w tej grupie. Należy zwrócić uwagę na elementy wychowawcze, które dają szermierce przodującą rolę w grupie szybkościowej.

— SPO musi stać się masowym — głosi regulamin. Czy umieszczenie szermierki w grupie ćwiczeń dowolnych w regulaminie odznaki zapewnia umasowienie tego sportu dotychczas nieznanego szerokim masom ludzi pracy?

— Bezwzględnie tak — odpowiada płk. Fiński. — Jesteśmy na drodze do szerokiego wejścia w teren. Najlepszym tego dowodem i rzeczowym przykładem jest Śląsk. Tam wiedzą co to jest szermierka i uważają ją już za swój sport. Zarówno młodzież jak i starsi sympatycy szermierki zapewniają jej rozwój i popularyzację wśród robotniczego Śląska. Ale nie tylko na Śląsku szermierka rozwija się masowo. Kraków i Warszawa, nie zostają w tyle, a przede wszystkim zainteresowanie wśród LZS-ów dają gwarancję dostępu młodzieży do tej dyscypliny sportu.

— Czy szermierze biorą udział w zdobywaniu SPO?

— Oczywiście. Widzimy wielkie zrozumienie wśród szermierzy dla odznaki SPO. Wystarczy podać dla przykładu, że kadra narodowa posiada już w większości SPO. W Śląskim Okręgowym Związku Szermierczym 60 proc. zawodników zdobyło odznakę, a wśród nich zawodnicy starsi wiekiem, mający za sobą liczne starty, jak Sobik i Nawrocki.

Dzięki nowej strukturze sportu polskiego, dotrzemy jeszcze bardziej w teren. Jak wykazała ostatnio statystyka, w Związku Radzieckim 10 proc. sportowców to szermierze. Polska szermierka musi dojść do podobnej liczebności, a stać się to może właśnie dzięki zdobywaniu odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".

A. WIERZBA

Zaciąg pokoju wśród sportowców łódzkich

Na ogólnym zebraniu młodzieżowym w ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi, członkowie koła sportowego dali wyraz swemu oburzeniu z powodu faszystowskich represji rządu Plevena, który zabronił działalności władz centralnych ŚFMD, ŚFZZ i MDFK we Francji. Pragnąc wzmocnić front pokoju, przodujący sportowcy poszczególnych dyscyplin postanowili wstąpić w szeregi ZMP.

„Umasowienie sportu w Polsce Ludowej, wzmocnienie obronności kraju jest nie na rękę imperialistom anglo-amerykańskim — oświadczyła kol. Głowinkowska. — Musimy wzmocnić trzon sportu polskiego. Proszę o przyjęcie mnie w szeregi ZMP. Jednocześnie zobowiązuję się podnieść wydajność pracy z 188 na 191 proc.".

Wypowiedź kol. Głowinkowskiej przerywają liczne oklaski. Następnie głos zabiera lekkoatleta kol. Paczesny St.

„Proszę o przyjęcie mnie do ZMP. Pragnę aktywniej, niż dotychczas budować Polskę Socjalistyczną, będę oszczędzał surowiec w swoim zawodzie elektryka".

O przyjęcie do organizacji proszą liczni koledzy, m. in.: Kazimierz Gajdecki — przodujący robotnik, członek sekcji piłki nożnej, Rach Jerzy — członek brygady produkcyjnej, który zobowiązał się podnieść wydajność pracy z 113 na 117 proc.

Na zakończenie młodzi sportowcy uchwalili rezolucję, w której dali wyraz swej solidarności z całą postępową młodzieżą świata w walce o pokój.

„My, młodzi robotnicy — czytamy w rezolucji — wzywamy wszystkie koła sportowe przy zakładach pracy, kluby sportowe i LZS-y do pójścia w nasze ślady. Zaciąg pokoju sportowców winien stać się potężną manifestacją przodującej młodzieży naszych kół sportowych. Postanawiamy postawić na wysokim poziomie koło sportowe przy naszych zakładach, aby wychować w nim zdrowego człowieka — silnego żołnierza Planu 6-letniego".

Koresp.
JERZY PILICHOWSKI

Sport w ZSRR

Łyżwiarze radzieccy przodują na świecie

(Korespondencja z Bukaresztu).

W programie sportowym IX akademickich zawodów zimowych o mistrzostwo świata, odbywających się w Rumunii, przewidziane są biegi szybkie na lodzie

Za rządów burżuazyjno-obszarniczych, biegi na lodzie były traktowane jako sport podrzędny. Dopiero po drugiej wojnie światowej stały się one w krajach demokracji ludowej sportem masowym.

Obecnie przypisuje się biegom na lodzie należne im znaczenie w Polsce, na Węgrzech, w Czechosłowacji, w Bułgarii i w Rumunii—w krajach, które dużo się nauczyły z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego.

Radzieccy biegacze na lodzie należą do najlepszych na świecie, a nazwiska takie, jak Maria Isakowa, Tatiana Karelina i Soja Cholszczewnikowa są znane każdemu.

Biegi na lodzie są jedną z najstarszych gałęzi sportu Rosji. Już w roku 1864 założono w Petersburgu pierwszy klub sportowy biegów na lodzie.

W 1869 roku Pansin, jako pierwszy Rosjanin zdobył tytuł mistrza świata.

Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej rozwój tej gałęzi sportu nabiera potężnego rozmachu. Po raz pierwszy biegi na lodzie o mistrzostwo RFSRR odbyły się w r. 1918, a zwycięzcą został wspaniały biegacz J. Melnikow. Począwszy od roku 1926 odbywały się regularnie zawody w biegach na lodzie kobiet. Pierwsze mistrzostwa kobiet w Związku Radzieckim odbyły się w roku 1936 w biegu na 500 m. Zwyciężyła reprezentantka Moskwy Rajenko, która przebiegła trasę w czasie 1:01,2 minuty. Rok potem uzyskały wielkie sukcesy sportsmenki: Jesperonowa, Walewowa, Akifjewa, Isakowa, Karelina i Cholszczewnikowa.

W roku 1938 Maria Isakowa (Kirow) ustanowiła rekord światowy w biegu na 1.500 m czasem 2:37,4 minuty, który został poprawiony dopiero w roku 1950 przez Rymmę Żukową ze Świerdłowska (czas 2:36,7 minuty). Również rekordy światowe w szybkich biegach na lodzie kobiet na 3.000 m i 5.000 m, należą do zawodniczek radzieckich (3.000 m — 5:29,1. Soja Cholszczewnikowa, 5.000 m — 9:16,4 Tatiana Karelina).

W Związku Radzieckim biegi na lodzie cieszą się wielką popularnością. W roku ubiegłym ostatnim zawodom o mistrzostwo świata dla kobiet w szybkich biegach na lodzie przyglądało się 25.000 widzów, którzy z niemilknącymi oklaskami przyjęli zwycięstwo radzieckiej biegaczki Marii Isakowej, która wówczas po raz trzeci zdobyła tytuł mistrzyni świata. Na 12 nagród, wręczonych zwycięzcom, 11 przypadło w udziale zawodniczkom Związku Radzieckiego, które raz jeszcze udowodniły wysoką przewagę sportu radzieckiego.

Zimowa Spartakiada studentów radzieckich

W Swierdłowsku rozpoczęła się Wszechzwiązkowa Zimowa Spartakiada studentów, w której bierze udział ponad 500 narciarzy, łyżwiarzy i hokeistów z kilkudziesięciu wyższych uczelni ZSRR.

W I dniu mistrzostw w górach Uktusskich odbyły się biegi długodystansowe na 18 km mężczyzn i 5 km kobiet. W konkurencji męskiej zwyciężył **Tołmaczew** (Tomsk) w czasie **1:08:40 godz.**, wśród kobiet — **Borisoglewskaja** z Moskwy — czas **25:36 min.**

W zawodach hokejowych drużyna leningradzka pokonała zespół studentów z Krasnojarska 4:1, a reprezentacja Moskiewskiego Sportowego Zrzeszenia Nauka wygrała z drużyną Instytutu Inżynierskiego z Uralska 5:2.



W Poiana-Stalin sportowcy polscy spotkali się z ekipą ZSRR

W środę narciarzy polskich, przebywających w **Poiana - Stalin** odwiedziła ekipa radziecka z łyżwiarzami **Gołowczenko, Biełajewem i Awdoniną** na czele. Przyjęcie upłynęło w przyjacielskiej atmosferze. Zawodnicy radzieccy i polscy podzielili się swoimi uwagami i spostrzeżeniami na tematy sportowe, omówili metody treningów i wrażenia z pobytu w Poianie.

W imieniu ekipy polskiej powitał gości przedstawiciel ZG ZMP **Goldberg**, przekazując młodzieży radzieckiej gorące pozdrowienia od młodzieży polskiej.

„Jesteśmy razem we wspólnym obozie pokoju. Spotkanie to umożliwi nam wymianę doświadczeń i przyczyni się do dalszego zacieśniania naszej przyjaźni" — powiedział m. in. tow. Goldberg.

W imieniu drużyny radzieckiej zabrał głos **kier. ekipy Rogulski.**

Zawodnicy polscy mieli w środę wolny dzień. Jedynie zjazdowcy i slalomiści udali się na obejrzenie tras zjazdowych.

W czwartek, w pierwszym dniu mistrzostw rozegrane zostaną trzy konkurencje narciarskie: **sztafeta 4 x 10 km, slalom gigant dla kobiet i mężczyzn oraz zawody hokejowe.**

W wyniku „gospodarki" b. obszarników padała znaczna część koni, bydła i trzody chlewnej w PNZ

7 dzień procesu w Warszawie

31 bm. — w VII dniu rozprawy przeciwko grupie b. obszarników z PNZ w dalszym ciągu udzielali wyjaśnień biegli.

Sabotażowe metody gospodarki oskarżonych w PNZ zostały jaskrawo uwidocznione w przedstawionych danych statystycznych, dotyczących procentu padłych koni, bydła, trzody chlewnej i owiec w r. gosp. 1947-48 I tak np.: **koni roboczych padło w PNZ — 10 proc. z ogólnej ich ilości, cieląt — 13 proc., prosiąt i warchlaków — 27 proc., jagniąt — 25 proc. oraz owiec-matek — 11 proc.**

Na przełomie 1947 na 1948 r. **PNZ sprzedały bogatym chłopom 16.673 prosięta i 4.413 warchlaków, co uniemożliwiło wykonanie planu odstawy tuczników w ciągu 1948 r.**

Biegli wykazali, że w **PNZ uprawiane było świadome szkodnictwo, polegające na inwestowaniu w zakł. przemysłowe, które znajdowały się w rejonach, nie mających podstaw surowcowych do produkcji.** Jednocześnie w PNZ nie uruchamiano lub uruchamiano tylko częściowo inne ważne zakłady przemysłowe, jak tartaki, płatkarnie i cegielnie.

Pomimo wysokich kredytów, przydzielanych przez Państwo na likwidację odłogów, osk. nie przeprowadzili należycie tej akcji na terenach północnych Ziem Zach.

Korespondenci z PGR-ów Wybrzeża wzmogą czujność w walce z wrogiem klasowym przenikającym do gospodarki rolnej

Korespondenci robotniczy i chłopscy z ponad 40 PGR z Wybrzeża wzięli udział w wielkiej naradzie, która odbyła się w **Gdańsku.** Narada miała m. in. za zadanie omówienie roli korespondentów w związku z uchwałą Prezydium Rządu w sprawie **sprawnego i terminowego zakończenia przygotowań do akcji wiosennej.**

Uczestnicy narady poświęcili ponadto wiele uwagi faktom, ujawnionym podczas procesu b. obszarników z PNZ.

Wielu korespondentów podkreślało w związku z tym **konieczność wzmożenia czujności w walce z zakonspirowanym wrogiem klasowym, który może usiłować wśliznąć się do gospodarczego aparatu rolnego.**

POM w Kącicach wzywa do współzawodnictwa o przedterminowy remont maszyn rolniczych

Załoga **POM-u w Kielcach,** pow. **miechowski,** przystąpiła do współzawodnictwa o **przedterminowy remont maszyn rolniczych,** potrzebnych do akcji siewnej.

Podjęte zobowiązania przewidują **remont wszystkich wymagających naprawy maszyn w terminie do 17.II. br.** Niezależnie od tego brygadziści i traktorzyści POM-u podjęli szereg innych zobowiązań. M. in. **członkowie organizacji partyjnej oraz ZMP-owcy wzmogą pracę agitatorską na terenie gromad objętych zasięgiem POM-u.**

Do podjęcia podobnych zobowiązań POM w Kącicach wezwał pozostałe POM-y woj. **krakowskiego.**

Republiki radzieckie zwycięsko wykonały ostatni rok I powojennej 5-latki

Urząd Statystyczny Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej opublikował komunikat o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej RFSRR w r. 1950.

Plan produkcji przemysłowej wykonany został w r. 1950 w 102 procentach.

M. in. produkcja **surówki, żelaza i stali** wyniosła w r. 1950 w porównaniu z r. 1949 — **150 proc., cegieł — 127 proc., rowerów — 160 proc. maszyn do pisania — 139 proc., patefonów — 157 proc., tkanin bawełnianych — 113 proc., lnianych — 129 proc., wełnianych — 108 proc., obuwia skórzanego — 119 proc., gumowego — 160 proc.**

W szkołach podstawowych oraz w szkołach średnich, uczelniach technicznych i innych uczelniach na poziomie średnim **kształciło się pod koniec 1950 r. 20.600.000 osób.** Na 502 wyższych uczelniach RFSRR studiowało **w r. 1950 — 687.000 osób, tj. o 10 proc. więcej niż w r. 1949.**

● **Plan produkcji przemysłowej Białoruskiej SRR wykonany został w 101 proc. W porównaniu z r. poprzednim produkcja przemysłowa wzrosła o 30 proc.**

● Komunikat opublikowany przez Urząd Statystyczny **Republiki Uzbeckiej** stwierdza, **że roczny plan produkcji w r. 1950 wykonany został w 102 proc.**

M. in. produkcja niezwykle wydajnych **maszyn do sprzętu bawełny** wzrosła w porównaniu z r. 1949 — **7,7 razy,** produkcja **maszyn do oczyszczania bawełny — 2,5 razy, dźwigów mechanicznych blisko 2 razy oraz węgla, stali i walcówki — prawie o jedną trzecią.**

● **Plan produkcji przemysłowej wykonany został w Estonii w r. 1950 w 104 proc. W porównaniu z r. 1949 produkcja wzrosła o 24 proc.**

Młodzieżowa załoga Stoczni Gdańskiej zdobyła po raz drugi proporzec ZG ZMP

W Gdańsku odbyła się uroczystość wręczenia ponad 150 nagród przodownikom pracy — ZMP-owcom.

Proporzec ZG ZMP zdobyła po raz drugi młodzieżowa załoga stoczni gdańskiej, drugi proporzec otrzymała z rąk młodzieży SPB — załoga Zakł. Mechanicznych PKP Gdańsk — Zawiśle.

Obie zaszczytnie wyróżnione załogi przyczyniły się poważnie do wykonania planów produkcyjnych w r. 1950, organizując grupy szturmowe, brygady „Lekkiej Kawalerii" oraz biorąc czynny udział w usprawnianiu pracy zawodowej i społecznej.

Wśród **indywidualnie nagrodzonych** znajduje się **tow. Gałuszewski, spawacz elektryczny** ze stoczni gdańskiej, **którego średnia norma produkcyjna za r. ub. wynosiła 203 proc.** Otrzymał on radioodbiornik. **Rower otrzymała aktywistka ZMP — Orłowska** z Zakł. Mechanicznych im. gen. Świerczewskiego z Elbląga, zatrudniona jako **rdzeniarka odlewni.**

Na uroczystości wiele młodzieżowych brygad produkcyjnych ZMP podjęło dalsze zobowiązania.

Piszemy do naszych koreańskich przyjaciół

Młodzież wzięła liczny udział w zbiórce darów dla dzieci Korei. Do podarunków dołączone są często listy z serdecznymi życzeniami dla rówieśników koreańskich.

* M. in. harcerze szkoły podst. Nr 7 w Legnicy piszą: „Rozumiemy Was dobrze, bo także przeszliśmy faszystowską okupację. Najeźdźcy hitlerowscy w bestialski sposób mordowali naszych rodziców, nasze siostry i braci, tak jak dziś robią to u Was imperialiści amerykańscy. Ale jesteśmy pewni, że naród koreański zwycięży i wówczas zaświeci dla Was słońce wolności, demokracji i socjalizmu".

* Delegacja Dubucka z Janielnika, woj. olsztyńskie, pisze: „Nie wątpimy, że przyjdzie godzina, w której imperialiści będą musieli zdać rachunek ze swych okrutnych zbrodni, popełnionych na Waszym bohaterskim narodzie".

* „Pomimo, że Korea leży tak daleko, jest ona nam bardzo bliska — piszą harcerze i harcerki drużyny w Rodziejewie, pow. starogardzki. — Z młodzieżą koreańską łączy nas wspólne pragnienie pokoju i szczęśliwej przyszłości".

Piękne są wczasy w Karkonoszach

Puchowy śnieg skrzy się w słońcu. Góry napełniły się gwarem wczasowiczów, którzy korzystając z pięknej pogody wyruszają w dalekie i bliskie wycieczki. Dzięki doskonałym terenom narciarskim oraz gęstej sieci dobrze wyposażonych schronisk — Karkonosze są wspaniałym terenem rozwoju sportów zimowych.

Haniebne zarządzenia amerykańskiego pachołka nie zastraszą bojowników o pokój i demokrację

Światowa Federacja Związków Zawodowych, Demokratyczna Federacja Kobiet i Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej powstały w 1945 roku, po zwycięstwie nad faszyzmem, celem obrony trwałego pokoju i demokracji, skupiają one w swych szeregach 250 milionów mężczyzn i kobiet.

Od 5 lat ŚFZZ, ŚDFK i ŚFMD nieugięcie stoją w obronie praw pracujących, kobiet i młodzieży, walczą o pokój i niepodległość narodów uciśnionych.

Wszędzie, gdzie prostym ludziom działa się krzywda, wszędzie gdzie łamano prawa, gdzie wyzyskiwano, aresztowano i bito odzywał się potężny głos 250 milionów.

Z tym potężnym głosem muszą się liczyć panowie z Wall Street i ich atlantyccy lokaje!

Obecnie, gdy imperializm amerykański przystąpił do otwartej agresji na Korei, do montowania półtora-milionowej armii japońskiej i armii atlantyckiej, której trzon mają stanowić szturmowe oddziały Niemiec Zachodnich, **szczególnie niewygodna stała się działalność trzech Federacji, nieubłaganie i konsekwentnie demaskujących przygotowania do nowej wojny i mobilizujących przeciw niej milionowe masy.**

Nie jest przypadkiem, że zakaz działalności trzech Federacji na terenie Francji wydany został w dzień po bytności Eisenhowera w Paryżu. Nie jest również przypadkiem, że jedyną podstawą prawną zakazu jest ustawa z 27 lipca 1940 r., wydana przez hitlerowską marionetkę, Petaina.

Ten zakaz, to wyraz coraz silniejszego nacisku USA na swoich opieszałych satelitów, to wyraz „zabezpieczania" sobie tyłów drogą dalszej faszyzacji krajów zmarshallizowanych, drogą utrudniania działalności światowego ruchu demokratycznego, **TO WYRAZ PANICZNEGO STRACHU PRZED POTĘGĄ TEGO RUCHU!**

Faszystowskie rozporządzenie wymierzone w trzy Federacje poprzedził szereg przygotowawczych posunięć: zakaz działalności Komunistycznej Partii w Hiszpanii oraz JSU (Zjednoczonej Młodzieży Socjalistycznej), rozwiązanie Stowarzyszenia b. Kombatantów Brygady im. Garibaldiego, wzmożone prześladowania francuskiego ruchu demokratycznego i ruchu obrońców pokoju. Za przykład mogą posłużyć wyroki wydane na H. Martin i Raymonde Dien, prześladowania francuskiego uczonego i przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, profesora Joliot Curie, nakaz aresztowania Przewodniczącego UJRF, Leo Figueres, zbrojne napady faszystowskich bojówek na redakcję pisma „Action" i lokale Partii Komunistycznej na terenie całej Francji i wreszcie, ostatnio, masowe aresztowania Paryżan, demonstrujących przeciwko pobytowi Eisenhowera we Francji.

Do czego zmierzają te zarządzenia?

Do tego, aby Francję, kraj o wielkich tradycjach rewolucyjnych, zamienić w posłuszne narzędzie podżegaczy wojennych z Waszyngtonu. Do tego, aby sparaliżować działalność światowego ruchu demokratycznego w obronie pokoju.

Znamienny jest fakt, że przed paroma dniami amerykański miesięcznik „Life", w ogromnym artykule na 13 stronach, wymawia rządowi francuskiemu „brak nerwów i muskułów" (których za to nie brak amerykańskim gangsterom, na służbie nie mniej gangsterskich, polityków i mężów stanu), że nie okazuje on dostatecznej energii w dławieniu ruchu demokratycznego we Francji.

Równie charakterystyczny jest fakt, że dosłownie w parę godzin po wydaniu zakazu działalności trzech Federacji, przedstawiciele antyrobotniczego amerykańskiego Związku Zawodowego CIO, w depeszy skierowanej do rządu francuskiego, wyrażają swój „zachwyt".

Próby zaś reakcyjnej prasy, przedstawienia zakazu działalności ŚFZZ, ŚDFK i ŚFMD na terenie Francji, jako „rozwiązania" tych organizacji, najlepiej skomentował paryski wysłannik „Prawdy", J. Żukow, określając je jako śmieszne.

Ostatnio prasa doniosła, **że Federalna Rada Szwajcarii odmówiła zezwolenia na odbycie w Genewie posiedzenia Światowej Rady Pokoju, a rząd szwedzki odmówił wydania wiz 12 delegatom krajów demokracji ludowej na posiedzenie Komitetu Wykonawczego ŚFMD. Za wszystkimi tymi zarządzeniami rządów rozmaitych krajów europejskich zarysowuje się cień wuja Sama...**

Polityka ta wskazuje na próby izolacji i ograniczenia rosnących z dnia na dzień wpływów światowego ruchu demokratycznego wśród mas pracujących krajów kapitalistycznych i kolonialnych.

Ale decydujący głos w tej sprawie mają nie sprzedajne rządy, a miłujące pokój narody.

Potężna fala wieców i strajków protestacyjnych na całym świecie jest odpowiedzią na zakaz francuskich sługusów Waszyngtonu. Do Paryża napływają setki tysięcy listów i depesz, wyrażających protest przeciw temu niesłychanemu zarządzeniu.

I te właśnie masowe manifestacje i natychmiastowa odpowiedź ludów na reakcyjne zarządzenia jest wyrazem potęgi światowego ruchu demokratycznego, który obróci w niwecz wszelkie próby sparaliżowania działalności ŚFZZ, ŚDFK i ŚFMD, organizacji skupiających w swych szeregach miliony bojowników o pokój i demokrację.

M. LEŚNIEWSKA

Michał Maklarski — KLĘSKA mister Clarka (2)

— No więc! — przerwał mu podpułkownik i wstał. — Siedźcie — powiedział do lejtnanta zamierzającego zerwać się z krzesła.

— Uważajcie, że to „wcześniej czy później" już nastąpiło. Nie jestem jeszcze zupełnie pewny. Ale mamy obowiązek przypuszczać, że za radą profesora konsultanta nie kryje się w żadnym wypadku troska o zdrowie Dmitriewa. W takim razie trzeba poprosić Moskwę aby zainteresowała się, czy profesorowi nikt nie podpowiadał. Powtarzam, to nie jest żądanie, tylko propozycja, ale jesteśmy w obowiązku ją zrobić.

Nikonow pochylił się nad biurkiem i zapisał coś w notatniku.

— Teraz popatrzymy na to wszystko z innego punktu widzenia. Doskonale można sobie wyobrazić, że Dmitriew do tego stopnia sterroryzował naszych miejscowych ekulapów swoim charakterem... podpułkownik podrapał się po karku i z komiczną niepewnością spojrzał na Kisielewa.

— Ten miły charakterek obaj odczuliśmy na własnej skórze. Tak więc może po prostu nie śmieją mi się sprzeciwić... Możliwe, że trzeba siłą zmusić go do przerwania pracy, właśnie dla dobra sprawy. Może być, że ustanowiona przez nich kuracja... te codzienne zastrzyki tylko na pewien czas odsuną konieczność sanatoryjnego leczenia i jeszcze nie wiadomo...

Stojący w kącie zegar głośnymi i uroczystymi uderzeniami przerwał podpułkownikowi.

Kisielew powiedział z niepokojem:

— Już piąta...

— No i co? — zdziwił się podpułkownik.

— A upał się nie zmniejsza.

— Wyobraźcie sobie, Leonidzie Fiedorowiczu, jakie będzie piekło na stadionie.

Nikonow uśmiechnął się.

— Zupełnie zapomniałem — powiedział — wy jesteście sędzią na dzisiejszym meczu?

— Ja — z dumą odpowiedział Kisielew.

— No, w takim razie na was już czas. Ja jeszcze godzinkę popracuję i też wyrwę się na stadion.

Kisielew wstał.

— Czy będą jakieś polecenia, towarzyszu podpułkowniku?

— Depeszę do Moskwy zredaguję sam. Wy natomiast do liczby obserwowanych obiektów będziecie musieli dołączyć fabryczną poliklinikę. Jutro porozmawiamy o tej sprawie.

Po wyjściu Kisielewa podpułkownik zajął się przeglądem zagranicznych gazet.

Przejrzawszy kilkanaście stron zauważył artykuł Baldwina, sprawozdawcy „New York Times". Był to już drugi z serii artykułów poświęconych powojennej działalności amerykańskiego wywiadu. Nikonow podkreślił czerwonym ołówkiem następujące zdanie:

„W liczbie współpracowników wszystkich amerykańskich przedstawicielstw za granicą znajdują się agenci pozostający na służbie niedawno utworzonego centralnego biura wywiadu..."

Zrozumiałe, że dla Nikonowa nie była ta wiadomość nową, jak również nie zdziwił się, gdy w pewnym momencie autor artykułu oznajmił, że „przesyłając szpiegowskie materiały, amerykańscy wywiadowcy szeroko wykorzystują wszystkie drogi dyplomatyczne". Podpułkownika oszołomiła jednak otwartość i bezczelność tych cynicznych wypowiedzi.

„Właśnie bezczelność" — pomyślał Nikonow i w tym momencie przypomniała mu się podobna historia.

Krótko przed napaścią Japończyków na Pearl Harbour — do portu w Honolulu przybył na szkolnym okręcie admirał japońskiej floty. Amerykańscy marynarze szanując tradycje wydali wspaniały bankiet na cześć gościa. Pod koniec obiadu admirał zwrócił się do swego sąsiada, najstarszego rangą z obecnych przy stole oficerów: „Sir, czy nie mógłby mi pan zrobić niewielką przyjemność, mianowicie pokazać system ogniowy na „Dimond Mead?". Oszołomiony Amerykanin oniemiał. Po chwili, w jakiś sposób skleił uprzejmie wymijającą odpowiedź, że on sam naturalnie nic nie wie o podobnym systemie, a nawet jeśli by taki istniał, to tylko rząd mógłby udzielić pozwolenia na tego rodzaju wycieczkę.

„Czyżby? — zdziwił się admirał. — Zresztą to już nie takie ważne, ja sam, kiedy ten system budowano, pracowałem w ciągu dwu lat jako elektromonter i mam o nim mniej więcej jasne wyobrażenie".

Przypomniawszy sobie to Nikonow pomyślał:

— Tę bezczelność Japończyka można łatwo wyjaśnić: napaść na Pearl-Harbour była nie tylko zadecydowana, ale i całkowicie przygotowana. Wtedy żadna siła nie mogła zatrzymać raz puszczonej w ruch japońskiej maszyny wojennej. Ale w tym wypadku? Czym można wyjaśnić zuchwałość amerykańskich szpiegów? Nie tak to łatwo wciągnąć ludzkość w trzecią wojnę światową.

Nikonow powrócił do artykułu Baldwina:

„W obecnej chwili między kierującymi czynnikami państwowymi a kierownictwem centralnego biura wywiadowczego powstały poważne różnice zdań, przede wszystkim jeśli chodzi o zagadnienie, do jakiego stopnia agent wywiadu jest podwładny ambasadzie, pod której firmą występuje jako pracownik dyplomatyczny..."

Podpułkownik uśmiechnął się:

„Odnośnie naszego miasta oznacza to: O ile podlega władzy ambasadora mister Morley'a, sekretarz ambasady mister Thomas W. Clark. Zresztą i sam mister Morley..."

Nikonow zamyślił się. Wskazującym palcem napisał na szkle biurka nazwisko ambasadora „Morley", i dłonią starł niewidzialne litery.

O tym, że przybyły około półtora roku temu nowy sekretarz ambasady USA. Thomas Clark jest szpiegiem, Nikonow domyślił się, gdy tylko Clark pracujący w ambasadzie w Moskwie został skierowany do miejscowego konsulatu. Nikonow miał informacje o poprzedniej działalności Clark'a. Ale w tej chwili podpułkownik myślał nie o tych latach, kiedy sekretarz ambasady nosił mundur wojskowy i służył w rosyjskim oddziale organizacji wywiadowczej „CIC". Nikonowa niepokoiło co innego: oto Clark przybył do Moskwy niezadługo po rozpoczęciu prac przez Specjalne Biuro Konstrukcji (SBK). — „Cóż to jest? Przypadek, czy też..."

Jeszcze kilka dni temu — przed konsylium, taka myśl nie wpadłaby podpułkownikowi do głowy. Nie było żadnych oznak które pozwoliłyby przypuszczać, że Clark interesuje się pracą Dmitriewa, i że w ogóle wie o istnieniu SBK. Najwidoczniej główną przynętą dla sekretarza ambasady była marynarka wojenna, okręty i port. Nie przypadkiem Clark często kręcił się po wąskich uliczkach starego miasta, którego mieszkańcy w większości pracowali w porcie.

Flota, flota — pomyślał Nikonow — a SBK to również obiekt nęcący... kto wie, może nawet bardziej?

Podpułkownik popatrzył na zegarek, złożył gazety i nacisnął guzik dzwonka.

(d.c.n.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr. 11. Telefony: Redaktor Naczelny 6-76-61 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-75 24 Sekretariat Redakcji 8 60 51. Redakcja Nocna 7-61 23 8 56-94. Dział Korespondentów i Listów—8-87-83. Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto PKO I—15206. Prenumerata miesięczna zł 1.80, kwartalna zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graf. i Wyd. Do mu Słowa Polskiego Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-12807